Nr. 170. Czwartek, 27 Lipca 1882. **Rok 72.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięcznie za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4. Rue Clément 4.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 27 lipca.

Sprawa centralnego merostwa paryskiego, która w przeszłym tygodniu omało nie wywołała przesilenia ministeryalnego, nie została załatwiona stanowczo, i nietylko nie schodzi z porządku dziennego, lecz wikła się coraz bardziej, tak, że zwraca na siebie uwagę powszechną, pomimo absorbującej ogólną jej czujność sprawy egipskiej. Jak już wspomnieliśmy na tem miejscu, kwestya nadania Paryżowi prawa wyboru autonomicznego prezydenta, lorda-majora, czy syndyka, dla którego utworzono nazwę centralnego mera, chociaż chwilowo na bok usunięta, nosi w sobie zarody zatargów, które są tem niebezpieczniejsze dla gabinetu francuskiego, że zdania ministrów są w tej sprawie podzielone, i że niektórzy z nich przyjęli wobec Paryża zobowiązania, z których opozycya Izby nie może ich zwolnić.

Jeszcze przed uroczystością narodową, obchodzoną przed dwoma tygodniami w Paryżu, kwestya ta była przedmiotem układów pomiędzy miastem i rządem. Prezes rady municypalnej paryskiej Songeon chciał w przemówieniu, które miał mieć na bankiecie do prezydenta Grévy, poruszyć tę sprawę i wyrazić ubolewanie, że nie może jeszcze powitać naczelnika państwa jako autonomiczny marszałek gminy stołecznej. Po długich certacyach usunięto ten frazes z mowy bankietowej, ale ustępstwo to osiągnięte zostało za pomocą obietnic mniej lub więcej wyraźnych, uczynionych przez prezydenta republiki, przez prezesa gabinetu i przez ministra spraw wewnętrznych Gobleta. Tymczasem niektórzy inni ministrowie i znaczna część deputowanych popierających gabinet, a mianowicie grupa Unii demokratycznej, nie chcą słyszeć o nadawaniu autonomii gminie paryskiej, w której nie od dzisiaj wzięły górę skrajne żywioły. Ztąd poszła uchwała Izby przeciwna gabinetowi, którą następnie łagodzić było potrzeba przez uchwalenie wotum zaufania, ażeby zachwiany gabinet mógł nadal pozostać u steru.

W całej tej kwestyi nie byłoby na razie nic bardzo naglącego i drażliwego, gdyby postawa rady municypalnej paryskiej nie dodawała jej zaostrzającego charakteru. W opracowaniu projektu autonomicznej organizacyi Paryża brał udział ze strony rządu prefekt departamentu Sekwany Flocquet, urzędnik nominowany przez rząd, i on zatem jest współautorem projektu ustanowienia centralnego merostwa, a pozostawanie jego na urzędzie jest rodzajem żywego świadectwa zobowiązań przyjętych wobec Paryża przez ministra spraw wewnętrznych i przez prezesa gabinetu. Gdy obecnie rząd nie chce przystąpić do spełnienia uczynionych przyrzeczeń, a Izba zagraża nawet, że nie pozwoliłaby na ich spełnienie, gdyby ministerstwo zdecydowało się na przyobiecaną reformę, położenie prefekta Sekwany stało się dosyć przykrem, a przykrzejszem jeszcze uczyniła je rada municypalna, uchwalając Flocquetowi wotum zaufania i jednocześnie tą samą uchwałą wznawiając dawniejszą swą uchwałę z d. 6 listopada 1880 r., która zawierała program reorganizacyi gminnej Paryża w duchu zasad komuny i została przez rząd osobnym dekretem unieważnioną. Wznowieniem tej uchwały rada municypalna paryzka podniosła otwarty bunt przeciw rządowi, zastawiając się niejako jednym z własnych jego urzędników, któremu niepodobna zarzucić, żeby działał wbrew otrzymanych od swego ministra instrukcyj.

Prefekt Sekwany, jak przewidują, wobec tej kompromitującej go uchwały poda się do demisyi, chociaż błędnego postępowania zarzucić mu niepodobna, a minister Goblet będzie zmuszony albo udzielić mu żądanej demisyi i tym sposobem cofnąć uroczyście poczynione Paryżowi przyrzeczenie, karząc niejako swego podwładnego za własną swoją winę, albo utrzymać go na urzędzie, co znów byłoby rodzajem solidaryzowania się z Flocquetem i radą municypalną w sprawie centralnego merostwa przeciw Izbie. Pozostaje jeszcze trzeci środek—rozwiązanie rady municypalnej, ale to prawdopodobnie doprowadziłoby tylko do wyboru nowej rady, która jeszcze natarczywiej niż obecna upominałaby się o przyrzeczoną autonomię.

Zobaczymy, w jaki sposób francuski minister spraw wewnętrznych wyjdzie z tego trudnego położenia.

Proces o zdradę stanu
Olgi Hrabarowej i towarzyszy.

(Trzydziesty drugi dzień rozprawy.)

Wywody prokuratora.

(*L.*) W dalszym ciągu swego przemówienia rozbierał p. prokurator działalność oskarżonego Adolfa Dobrzańskiego. Jest to bez wątpienia człowiek wykształcony, energiczny i niepospolitej inteligencyi. Dawniej zachowanie się jego było lojalne; dowodem tego liczne pochwały i odszczególnienia. Ale gdy w ustroju Monarchii nastąpiły zmiany, zmieniły się także jego przekonania. Z patryoty stał się wrogiem Austryi. Już mowa jego parlamentarna z roku 1861, ogłoszona drukiem, świadczy, że był nieprzebłaganym wrogiem ustroju dualistycznego. Już wówczas, broniąc praw Rusinów, użył groźby — groził widmem panslawizmu. Jakoż nie mogąc pogodzić się z ustrojem dualistycznym, usunął się od służby państwowej i osiadł w Czerteżu. Działalność jego z tej epoki charakteryzuje najdosadniej reskrypt prezydenta ministrów J. Eksc. hr. Tiszy. Prokurator rozbiera wszystkie znane już szczegóły tego reskryptu, a główny nacisk kładzie na fakt, że Dobrzański był „płatnym agentem moskiewskim" (słowa reskryptu). Fakt ten starał się Dobrzański obalić twierdzeniem, że majątek wynoszący obecnie 260.000 złr. uzbierał sobie z pensyi, dyet i remuneracyj. Trudno temu uwierzyć. Prokurator nie zna urzędnika, któryby mając niewielką pensyę a przytem dość liczną rodzinę, mógł sobie „uciułać" majątek tak znaczny. Były to raczej pieniądze płynące z innego źródła, na cele agitacyi panslawistycznej. Sam oskarżony przyznaje zresztą, że jest panslawistą i zwolennikiem prawosławia. Popiera to fakt, że podtrzymywał stosunki z Samarynem, ks. Rajewskim i ks. Rakowskim. List Dobrzańskiego do Mazura z dnia 2 stycznia 1879 roku charakteryzuje dziwny stosunek, jaki zachodził między nim a Mazurem. On, radca dworu, człowiek wysokiego wykształcenia, wchodzi w przyjaźń serdeczną z człowiekiem bardzo mało wykształconym. Pismu temu starał się Dobrzański odjąć właściwe znaczenie, chciał przedstawić je jako emanacyę religijno-moralną. Ale usiłowania te spełzły na niczem Wszakże wypływa z notatek Mazura, że pojął on treść tego listu całkiem odmiennie; wyczytał z tego listu przepowiednię zmartwychwstania Rusi na Wielkanoc r. 1879. Wszakże p. Janowska, kobieta nieznająca się na polityce, zrozumiała, że ten list może skompromitować Mazura. List ten nie jest emanacyą religijno-moralną, lecz programem naczelnika, wydanym agentowi prowokacyjnemu. Dobrzański, oddany zupełnie sprawie rossyjskiego panslawizmu politycznego, wysyła syna swego do Rossyi, sam zaś we wrześniu r. z. zjeżdża do Lwowa. Przedtem jednak bawił już syn jego w Galicyi, przygotował teren, zwerbował dla sprawy agentów działających na prowincyi. Adolf Dobrzański przybył do Lwowa, aby stanąć na czele agitacyi. Czynił wszystko — jak zeznał Markow — aby objąć przewództwo partyi ruskiej. I istotnie, zajął zaraz w pierwszej chwili bardzo wybitne stanowisko. Wybrano go prezesem kasyna; sam zajmuje się gorliwie sprawą fuzyi dzienników; odwiedza wybitniejsze osobistości, przyjmuje liczne wizyty; około niego grupują się wszyscy, za-

---

LISTY PARYSKIE

CXXVII.

Fundacya p. de Montyon i jego naśladowców. Nagroda cnoty. Wzniosłe czyny miłości chrześciańskiej. *La bonne Madame Edouard.* Szwaczka fundatorka. Ideał wiernej sługi. Poświęcenie robotnika. Bohaterowie morza. Reforma kostiumu akademii Upadek etykiety i grzeczności. Akademia Goncourtów. Akademia żeńska i absyntowa. Wskrzeszenie bębna.

Akademia francuska dostarczyła w tych dniach obfitego materyału sprawozdawcom dziennikarskim i prywatnym rozmowom ludzi, co czytają dzienniki nie dla samych wyłącznie politycznych rozumowań i sporów. W artykułach tych i rozmowach ogólny nastrój był bardzo sympatyczny, tu i ówdzie nawet dawały się spostrzedz żywe połyski entuzyazmu, ale dla miłości prawdy musimy zaraz dodać, że zasługa akademii pod tym względem była tylko pośrednią. Sympatyę i entuzyazm wywoływały fakta, które akademia z urzędu i obowiązku swego podawała do publicznej wiadomości, obchodząc doroczną uroczystość cnoty, przy rozdawaniu nagród z bogatych zapisów nieśmiertelnego filantropa p. de Montyon i dość licznych jego naśladowców.

Powiadają, że pewien Anglik, bardzo bogaty i wysokiego urodzenia, czując się bliskim zgonu, odezwał się do otaczających go przyjaciół: „Wszystko mnie opuszcza; nic z tego wszystkiego, com posiadał, nie pójdzie za mną, ze wszystkich moich bogactw pozostaje mi tylko to, com rozdał." Pan de Montyon mógłby to samo powiedzieć. Był on posiadaczem wielkich włości i licznych pałaców, adwokatem królewskim przy wysokim sądzie w Chatelet, referendarzem, intendantem generalnym, radcą stanu — cóżby dziś znaczyły te wszystkie wysokie tytuły, gdyby corocznie błogosławieństwa nieszczęśliwych nie odświeżały sławy jego imienia Biedni winni mu bardzo wiele, a on im nawzajem zawdzięcza niespożytą trwałość swojej pamięci. Ilekroć szczytne poświęcenie się albo długi szereg czynów miłosierdzia ocierają łzy niedoli i niosą ulgę cierpieniom nieszczęśliwych, świadkowie tych czynów, pełnych wysokiej zasługi, chcąc nie chcąc przypominają sobie nagrody ustanowione przez pana de Montyon. Imię jego stało się ściśle połączonem z tem wszystkiem, co jest najrzadszem i najwznioślejszem w cnocie.

Interesujące to i ciekawe, w naszej epoce, tak mało zajmującej się moralnością i zapierającej się wszelkiej religii, raz przynajmniej do roku słyszyć publiczną, uroczystą pochwałę cnoty. Obowiązek ten przypadł Akademii francuskiej, która ze szczerem zadowoleniem wywiązuje się z niego. jako bezstronny sędzia i baczny krytyk. Stara się ona przedewszystkiem wyśledzić nie bez trudu tych, którzy czyny chrześciańskiego miłosierdzia spełniają z rzeczywistego powołania, ale którzy właśnie dlatego nie łatwo mogą być odszukani i nieraz dziwią się nieskończenie, przekonawszy się, że ich bezinteresowne i zwykle starannie tajone zasługi doszły aż do wiadomości Paryża, ale też Akademia niczego nie zaniedbuje, aby się w danym razie należycie oświecić i we wszystkich zakątkach kraju ma korespondentów niezmordowanych i bacznych na wszystko.

W tej Francyi, do głębi wstrząsanej mnóstwem uczuć, niemających żadnego pokrewieństwa z cnotą, ta cnota jednak zawsze na wierzch wypływa. Zdawałoby się, że wzniosłe poświęcenie się dla bliźnich rodzi się nieustannie na tej ziemi starych Gallów, matki winnego szczepu i niebotycznych druidowskich dębów. Jak niepodobna zaprzeczyć, że wpośród ciemnych mas szerzą się gwałtownie rozmaite występki, które niestety zanadto łatwo znajdują propagatorów i naśladowców, tak też nie da się zaprzeczyć, że co rok Akademia francuska przez usta swego sprawozdawcy wykazuje całe szeregi czynów zaszczyt przynoszących nietylko Francyi ale całej ludzkości. Po największej części są to biedacy, którzy niosą pomoc biedniejszym jeszcze od siebie a przykłady ich wykazują, do jakich niepojętych rezultatów doprowadzić może święty ogień poświęcenia i ofiary.

Spojrzyjmy na tych niezamożnych, biednych prawie plebanów wiejskich, którzy są opatrznością swoich parafij, których drzwi zawsze są otwarte i których szczupłe mieszkanie jest nieraz domem przytułku dla nędzy i szpitalem dla chorych! Sami niezamożni, umieją oni przez najrozmaitsze wysilenia fizyczne i moralne wynaleźć źródła pomocy dla ubóstwa i cierpienia; niejeden z nich nie cofa się przed służbą w szpitalach w chwilach epidemii i nie targuje się ani o swoje siły, ani o zdrowie i życie. Takim przedstawił się w tym roku ksiądz Petitjean, proboszcz w Herneville.

A oto szereg sług, co się zrośli prawie z domem i rodziną swoich panów i do późnej starości nie odstępują ich w doli czy niedoli, pielęgnują w słabości, nie odstępują aż do grobowej deski! Tu znowu biedne robotnice, co ciężko na chleb pracując, znajdują czas, środki i wytrwanie, aby wychowywać biedne sieroty i postawić je w możności zapracowania kiedyś na życie; tu nakoniec zawsze liczny szereg dzielnych obrońców życia bliźnich z narażeniem własnego, i nieraz padających ofiarą tego poświęcenia się dla drugich!

Kilkadziesiąt faktów z tych rozmaitych kategoryj przytoczył obecnym sprawozdawca Akademii; kilka z pomiędzy nich zasługuje, żeby im i po za granicami Francyi oddano hołd należny prawdziwej zasłudze.

Pierwszą nagrodę Montyona w sumie 2000 franków Akademia przysądziła pani Peroigner de Villecourt, której życie godne byłoby pióra jakiego nowego Bernardin de Saint Pierre. Pani Peroigner de Villecourt urodziła się w kolonii Reunion, blisko Ile de France. Podobnie jak Wirginia, mieszkała ona w chacie pod wielką górą, ale na nieszczęście poszła za Pawła, zupełnie niepodobnego do bohatera powieści *Paweł i Wirginia.* Jej mąż, z którym miała czternaścioro dzieci, nie był dla niej ani opiekunem ani podporą i pomocą; ona to owszem musiała pracować na utrzymanie męża, który nie był jej godnym a którego ona jednak przez trzydzieści siedm lat pielęgnowała troskliwie, sama znosząc cały ciężar ubóstwa, ujmując sobie pierwszych potrzeb, żeby mniej brak ich dał się uczuć mężowi i dzieciom; ale nie skarżąc się nigdy i nie przyjmując obcej pomocy, żeby utaić ubóstwo w domu.

Ale to poświęcenie się wśród domowego ogniska, to dopiero pierwsza forma tej miłości chrześciańskiej, której jej serce jest skarbnicą.

Straciwszy męża i dwanaścioro dzieci, kiedy i dwie ostatnie córki opuściły ją, aby dzielić losy swoich mężów, pani Peroigner

siadający dziś na ławie oskarżonych; on przyjmuje wysłanników petersburskiego komitetu, jak n. p. Sokołowa, dom jego staje się punktem zbornym; zaczyna wpływać na młodzież, czego dowodem akademik Łahoł. Jednem słowem: działał z wszelką świadomością i o wszystkich celach agitacyi był dokładnie poinformowany. Akcya rozwinięta przez jego syna Mirosława była przezeń popieraną a bodaj czy nie był nawet kasyerem całego sprzysiężenia. Interesował się również sprawą zaleszczycką i hnilicką. Dowodem tego artykuł jego p. n. *Ausnamszustand in Galizien.* W artykule tym groził, że lud ruski, wiedziony instynktem i podniecony zaburzeniami na południu, może chwycić się wszelkich środków; przewidywał dalej w tym artykule zagraniczną interwencyę a nareszcie nadał sam wielkie znaczenie prawosławiu, tudzież faktowi przejścia gminy Hniliczek na schizmę. Wszystkie te czynności dowodzą, że A. Dobrzański grawitował do prawosławia i rossyjskiego politycznego panslawizmu. Jakoż spodziewa się prokurator, że przysięgli potwierdzą co do jego osoby pierwsze pytanie główne.

Następnie przeszedł pan prokurator do czynności ks. Jana N a u m o w i c z a. Jak na Węgrzech Adolf Dobrzański, tak w Galicyi ks. Naumowicz stanął na czele tej garstki Rusinów, którzy sympatyzują z Rossyą. Ks. Naumowicz był dawniej z przekonania Polakiem; dopiero od r. 1848, od owej pamiętnej chwili na moście zaleszczyckim, stał się Rusinem a znacznie później moskalofilem. Jako kapłan katolicki, zamiast głosić miłość, siał niezgodę. Sam przyznaje, że jest panslawistą, ale panslawistą austryackim. Tymczasem świadczą fakta, że jest panslawistą rossyjskim. Zamanifestował się jako taki stosunkami swojemi z panslawistami rossyjskimi, a następnie swoim artykułem drukowanym w *Zborniku.* Przytacza następnie prokurator zeznania świadków Bassarabowicza, żandarma Kowalskiego, Wesołowskiego, którzy podali, że od 8 lat, od kiedy ks. Naumowicz bawi w Skałacie, zapanowała niezgoda między Rusinami a Polakami, podali równie ci świadkowie, jak i władze miejscowe, że ks. Naumowicz na każdym kroku manifestował się jako zwolennik Rossyi. Świadczą o tem zresztą jego pisma i broszury. Prokurator interpretuje *Katechizm* i *Posłannyka Włodymira Wełykoho*, gdzie tendencye ks Naumowicza są uwydatnione, wskazuje dalej, jakiemi środkami wpływał na lud pod względem politycznym i religijnym, wspomina o znanym artykule p. n. *Oszczercom wschodniej cerkwi* i o liście pisanym do p. Audykowskiego, w którym jest mowa, że tą rozprawą wywoła walkę *à la Huss.* Z znanych pism dalszych ks. Naumowicza wykazuje prokurator, że oskarżony był przeciwnikiem prymatu Ojca św., przeciwnikiem Unii, a natomiast wychwalał cerkiew prawosławną i szerzył herezyę. Przytacza, że Załuskiemu doradzał przyjęcie prawosławia, b lepiej jest wyznawcom tej wiary. Rozbiera dalej list ks. Naumowicza z 14 maja 1881 pisany do Mazura, poczem wykazuje łączność, jaka zachodziła między ks. Naumowiczem, Mazurem i Adolfem Dobrzańskim. Łączność ta każdego zadziwić musi. Podczas, gdy jeden przewódca, Adolf Dobrzański, pisząc do Mazura, stawia rozmaite horoskopy, drugi przewódca, ks. Naumowicz, w liście do tego samego Mazura mówi „o wielkiej idei — o robieniu propagandy, o podróży do Moskwy.“ Rozbiera następnie prokurator stosunki ks. Naumowicza z Mirosławem Dobrzańskim i z jego ojcem. Oskarżony wiedział także niezawodnie, jakie stosunki łączą jego syna Włodzimierza z Mirosławem Dobrzańskim, i bodaj czy nie korzystał z owych 50 rubli, które Mirosław przesyłał Włodzimierzowi za rzekome śledzenie nihilistów. Rozbiera dalej prokurator zamierzoną podróż ks. Naumowicza do Warszawy. Dziwna rzecz, że właśnie w tym samym czasie wybierał się do Warszawy Płoszczański ze Lwowa i Mirosław Dobrzański z Petersburga, a wszyscy oskarżeni między sobą piszą o tej podróży jako o rzeczy ważnej. Ocenia dalej prokurator działalność ks. Naumowicza na polu dziennikarskiem w kierunku panslawistycznym. Jak zgubnie oddziałała ta agitacya na lud, dowodem tego znane pogłoski. szerzone w tamtych okolicach o zaborze Galicyi przez Rossyę i t. p. Następnie rozbiera p. prokurator bardzo szczegółowo działalność ks. Naumowicza na polu kościelnem. Chciał on w Galicyi zostać tem, czem dla Chełmszczyzny był ks. Popiel. Na dowód tego przytacza znane momenta w sprawie zamierzonej apostazyi Zbaraża i Hniliczan. Wszystkie te czynności razem wziąwszy, dążyły do jednego celu: a było nim przygotowanie terenu pod przyszły zabór, było nim religijne i polityczne połączenie Rusi z Rossyą w przyszłości. Prokurator kończy cytatami z listu ks. Naumowicza pisanego d. 31 marca r. b. z więzienia do żony. Tym listem wydał ks. Naumowicz sam na siebie wyrok potępiający.

Nareszcie rozebrał prokurator znane czynności Z a ł u s k i e g o i S z p u n d r a. Przeważnie zatrzymał się przy Załuskim i znanych jego czynnościach jako agitatora tak w Zbarażu jako też i w Hniliczkach. Działał on pod wpływem ks. Naumowicza, niepodobna więc przypuścić, aby nie był wtajemniczony w ostateczne cele i zamiary, stanowiące zbrodnię zdrady stanu. To samo tyczy się S z p u n d r a.

Rozebrawszy jeszcze szczegółowo ustawowe znamiona zbrodni zdrady stanu, tak zakończył prokurator swój wywód:

„Z przebiegu całej obecnej rozprawy przekonaliście się, szanowni panowie, że oskarżeni prawie bez wyjątku narzucili się austro węgierskim Rusinom na protektorów, przewodników, zbawicieli, i obrali drogę.... zdrady stanu! A mimo to mają jeszcze odwagę prawić o patryotyzmie— o lojalności — o przekonaniu głębokiem wewnętrznem jakie rzekomo nimi powodowało. Pytam każdego uczciwego austryackiego Rusina patryotę: „Gdyby nawet istniała u nas kwestya tak zwana ruska, czy tą drogą, jaką obrali oskarżeni — godzi się dążyć do jej rozwiązania?“

Walczyć za prawa narodu, jest obowiązkiem każdego patryoty, ale należy walczyć chociażby nawet ze strony opozycyi bronią godziwą!

Miłość winna być przewodniczką; miłość do narodu, do religii i kościoła, do Monarchii i jej całości. Stronnictwo może walczyć ze stronnictwem, ale nigdy kosztem całości państwa.

Zgoda i miłość powinny być hasłem i do nich to dążyć należy w ramach ustawami zakreślonych.

Ale — jak oskarżeni — s i a ć n i e z g o d ę i n i e n a w i ś ć między stanami, między szlachtą i ludem, między narodowościami t. j. polską, ruską, niemiecką i węgierską, między religiami i wyznaniami, między posiadającymi i nieposiadającymi, sprowadzać lud na tory socyalizmu, budzić w nim złe instynkta, to nie prowadzi do celu, chyba na ławę oskarżenia, chyba do potępienia przez uczciwie myślących, prawdziwych patryotów.

A cóż dopiero powiedzieć, gdy całe to dążenie oparte na pomocy zagranicznego, t y l e w r o g i e g o n a s z e j m o n a r c h i i t o w a r z y s t w a r o s s y j s k i c h p o l i t y c z n y c h p a n s l a w i s t ó w? Takie postępowanie bezsprzecznie jest zdradą wobec narodu, wobec kościoła narodowego, wobec Monarchii całej!

Wy, szanowni panowie, wskażecie waszym werdyktem zasądzającym, że droga, jaką oskarżeni obrali i kroczyli, jest drogą zbrodni — a właściwą drogą do celu prowadzącą jest o ś w i a t a ludu w szczerze patryotycznym duchu, podniesienie dobrobytu, jego, obrona praw narodu na miejscu ustawami wskazanem.

Na tej drodze wszelkie usprawiedliwione żądania narodowe znajdą niezawodnie posłuch. Na tej drodze znajdzie się niezawodnie cały lud ruski, cały kler ruski i intelligencya dotąd niezgangrenowana jadem p o l i t y c z n e g o r o s s y j s k i e g o p a n s l a w i z m u.

Caveant praetores! Polityczny panslawizm rossyjski coraz silniej kołacze do bram i granic naszej Monarchii!“

* * *

Przemówienie dr. Łubińskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu rozpoczął dr. Ł u b i ń s k i swój *plaidoyer*, z którego podnosimy najwybitniejsze ustępy:

„Trybuna obrońcy w sprawie politycznej podobną jest do trybuny parlrmentarnej z tą rożnicą atoli, że w parlamencie mogą przemawiać namiętności i uprzedzenia partyjne, ztąd powinna podnosić głos tylko zimna rozwaga, bezwzględna prawda i chłodne ocenienie przedmiotu rozprawy.

P. prokurator tak czarno odmalował moich klientów, że ażeby spełnić całe zadanie, które sobie nakreśliłem, tj wypowiedzieć z tego miejsca bezwzględną prawdę, potrzeba mieć bardzo wiele cywilnej odwagi.“

W dalszym cięgu swego przemówienia p obrońca odnosi obecny proces do dawnych systematów rządowych.

„Piękne posłannictwo — mówi dr. Łubiński — wytknął Austryi p. prokurator na czele motywów aktu oskarżenia, a w swojem przedwczorajszem przemówieniu rzekł, iż narody Austryi żyły obok siebie zawsze w harmonii, aż tę harmonię pierwsi podsądni zakłócili. Lecz rzeczywistość odbiegała od tych ideałów. Dziś nawet mimo zmienionego systemu rządowego, ktoryż naród prócz jedynych Węgrów, jest całkowicie zadowolony? A cóż powiedzieć o systemach poprzednich, które działały zawsze połowicznie, zawsze chwiejnie?

Narody życzyły sobie konstytucyi i otrzymały ją. Jednakowoż w tym konstytucyjnym ustroju chciano rządzić większością parlamentarną, zapomniawszy, że Austrya składa się z różnych narodowości, że przeto nie zapatrywania większości parlamentarnej, nie życzenia nawet większości ludów rozstrzygać powinny, lecz tylko porozumienie i kompromis pomiędzy wszystkiemi ludami zawarty może zaprowadzić ład i ugruntować potęgę państwa; że narodów chociażby najmniejszych, jako odrębnyc hindywidualności przgłosowywać nie można, lecz że każdy naród powinien stanąć z równym głosem i że dopiero na podstawie tak zawartej dobrowolnej ugody zadowolenie ludów a ztąd i potęga państwa osiągnięte być mogą.

Zasada owa: *divide et impera*, o której wspomniał p. minister Tisza, najsmutniejsze jednak sprowadziła skutki.

Na mocy tej zasady w roku 1848 wynaleziono naród *Ruteńców* i tak jak Polak rodził się wedle ówczesnych wyobrażeń „podejrzanym“ tak metryka urodzenia *Ruteńca* była mu patentem na lojalność i pisano o nim zawsze: *eine erprobte Gesinnung.*

Ten naród Ruteńców przeciwstawiono narodowi polskiemu i jego dążeniom. Tym narodem paraliżowano wszystkie nasze wystąpienia. Jak zeznali świadkowie, był wysoki dygnitarz w Galicyi, który w 1863 roku, zachęcał dziennik *Słowo* do ostrego pisania przeciw Polakom.

Ruteńcy, którzy stracili myśl ruską, umieli wmówić w swoich braci Rusinów, iż oni łaskami ówczesnych rządów Ruś podniesą, i gdy rzeczywiście pewne korzyści równocześnie dla Rusi uzyskali, więc nic dziwnego, że w ręku Ruteńców ster pozostał i oni tylko w sprawie decydowali. Stało się tedy, że liczba Ruteńców pomnożyła się tak bardzo, iż Polacy identyfikowali z Ruteńcami naród ruski. W końcu ustały te fawory, i wtedy Ruteńcy pieszczotami rozkapryszeni, jakoteż Rusini przez dotychczasową politykę swych przewódców z wiary w własne siły wyzuci, chcąc podźwignąć co prędzej swój naród, zaczęli się oglądać na możniejszego północnego sąsiada i szukać tam pomocy.

Nie dziwcie się więc panowie, że bracia nasi zbłądzili, bo wiele składało się na to, ażeby ich na błędną drogę naprowadzić.

Winni są w tej sprawie także Rusini, ponieważ nie patrzyli na własne siły, i milczeli wobec tego, co partya Ruteńców przedsiębrała, że nie umieli rozpoznać prawdziwej barwy od barwy fałszywej, że z partyą demokratyczną polską nigdy szczerego słowa nie zamienili, że w imię źle zrozumianej solidarności narodowej zachowali milczenie, że karyerowiczów uważali za swoich przewódców, że to, co Ruteńcy jako wielką zdobycz dla narodu ruskiego im podawali, brali jako istotną zdobycz narodu ruskiego, że nie umieli zrozumieć, jako sprawa ruska jest u nas przedewszystkiem sprawą demokratyczną, sprawą oświaty ludu i podniesienia go z pod gniotącego ciężaru nędzy materyalnej, iż nie umieli zbliżyć się do swoich współbraci, lecz pozostali w zaczarowanem kole tych, którzy dla własnych widoków antagonizm szerzyli.

W końcu winni są w tej sprawie także Polacy, że zamiast rozróżnić Ruteńców od Rusinów w swoich pismach i przemówieniach sądzili, iż wszyscy Rusini są Ruteńcami, czyli narzędziami rządów ówczesnych, że zaprzeczali przez usta niektórych mężów stanu, istnienia narodu ruskiego, twierdzili, że język ruski jest narzeczem, jak język mazurski, a literackich języków jest tylko dwa: polski lub rossyjski, że pisma nasze nie karciły jednostek, lecz błędy jednostek często generalizowały, że każde żywsze wystąpienie patryotów ruskich było podejrzywane o moskalofilstwo, że traktowaliśmy ich zawsze jako braci młodszych, a nie jako naród nam równy, że w życiu społecznem i codziennem nie umieliśmy zawsze pójść za radą Mickiewicza, którą nam podał w liście swoim do Galicyan, mówiąc: „Zaprzyjaźnić się z duchowieństwem patryotycznem wszelkiego wyznania, szczególniej mieć na celu duchowieństwo ruskie, unikać wszelkich kłótni z popami, a mianowicie procesu. Dawne przesądy przeciwko niektórym klasom mieszkańców np. pewna pogarda ku dzieciom duchownych greckich jest wielkim grzechem politycznym najniebezpieczniejszym dla sprawy naszej“, że w końcu w ich kwestyach urzędowych i językowych drażniliśmy nieraz ich uczucia, i chcieli rozsądzać to, do czego nie byliśmy powołani, czegośmy nie pojmowali lub nawet nie znali.

• Niech to Was nie wiąże, że pan prokurator z mocy ustawy żąda ukarania podsądnych, albowiem *„salus reipublicae suprema lex esto“* a sądzę, że dobro naszej sprawy publicznej wymaga tego, aby ta sprawa poszła w zapomnienie, aby nie przypominała się nam każdego dnia przez długie lata więzienia podsądnych. Dość już od początku swego drażniła umysły jednej i drugiej strony; niech wasz werdykt uniewinniający spuści na tę sprawę zasłonę.

---

de Villecourt oddała się w zupełności na usługi tych, co cierpią. Troskliwie pielęgnuje chore dzieci, kaleki, położnice, osładza ostatnie chwile nieszczęśliwych, samotnie umierających z dala od rodziny, modli się za ich dusze i własnemi rękami składa ich w mogile. Nie czeka ona, aby ją wezwano; wszędzie, gdzie tylko zasłyszy o nędzy albo cierpieniu, przybywa z pospiechem. Tyle i tak wszechstronnych poświęceń nie mogło się ukryć w niewielkim okręgu Salarie i wszyscy jego mieszkańcy nie nazywali jej wkrótce inaczej jak *la bonne madame Edouard* i wszyscy wiedzieli, że w razie jakiego większego wypadku więcej mogą liczyć na nią, niż na własną rodzinę.

Pewien ojciec trojga dzieci dotkniętych febrą bagnistą, zmuszony udać się do Madagaskaru i nie chcąc narażać ich ponownie na ten zabójczy klimat, zostawił je u dobrej pani Edwardowej, która przez trzy lata pielęgnowała je dniem i nocą i następnie odprowadziła je ojcu zupełnie zdrowe i silne. Ale sama dotknięta straszną febrą Madagaskaru, wracała do Reunion ze zdrowiem zniszczonem i z adoptowanem dziecięciem, bo najmłodsze z trojga nie chciało jej odstąpić. Dziś ona jeszcze wychowuje je z prawdziwie macierzyńską czułością, zastępując mu i matkę, którą utraciło, i ojca, który widocznie nie troszczy się o los jego.

Ośmdziesięcioletnia murzynka została przez swego męża rzuconą na stos płonących gałęzi; wydobyto ją z ognia prawie umierającą. Kiedy pani Peroigner de Villecourt dowiedziała się o tym wypadku, już robactwo toczyło zaniedbane rany tej nieszczęśliwej. Przez cztery miesiące kobieta biała, potomka dawnych właścicieli niewolników, codzień odbywała długą drogę w góry, aby pielęgnować murzynkę i w ten sposób przynajmniej zatrzeć pamięć niewolnictwa.

Pewnego dnia dobra pani Edwardowa, wracając z kościoła, spostrzegła w strumieniu przy drodze dwoje dziewczątek, które wpadły w wodę z wązkiej kładki. Woda wezbrana po długich deszczach unosiła duże bryły kamieni i pędziła ku spadkowi, w którym dziewczęta byłyby zginęły bez ratunku. Odważna kobieta w całem ubraniu rzuciła się w wodę i nie bez niebezpieczeństwa rozbicia się o ruchome skały ocaliła biedne dzieciny.

Historya panny St. Martin, która otrzymała drugą nagrodę, także 2000 franków, daje nowy dowód, jakich cudów dokazać może miłość chrześciańska. Panna Saint Martin jest prostą szwaczką w miasteczk Nay, w departamencie Niższych Pyreneów; nie posiada nic, żyje z pracy rąk i przy tem wszystkiem przyszła jej myśl utworzenia przytułku dla starców. W r. 1860 znalazła pierwszego pupila. Był to stary żebrak, który od dawna sypiał w ciemnym kącie placu targowego pod murem. Wyszukała mu u znajomych stare, trochę połamane łóżko. To łóżko było zawiązkiem sypialni przytułku, który niedługo stanie się porządnym zakładem. Dzięki cudom oszczędności, dzięki także ofiarności mieszkańców Nay, podniesionej tak zachęcającym przykładem, panna Saint Martin doszła do nabycia dwóch stykających się z sobą dworków. Tu już na dobre otworzył się dom przytułku; z jednej strony pomieszczono kobiety, z drugiej mężczyzn. Od dnia otwarcia do dziś znalazło tu pomieszczenie przeszło sześćdziesięciu biedaków obojej płci i dziś znajduje się tam czternaście osób. Sześciu mężczyzn i ośm kobiet ma tu mieszkanie, sypialnię, refektarz, kapliczkę i salkę dla odwiedzających. W niebogatej mieścinie Nay biedni starcy są nieledwie przedmiotem zazdrości reszty mieszkańców.

Nagrodę półtora tysiąca franków otrzymała między innemi Marya Anna Fourinez siedmdziesięcioczteroletnia służąca w Alboret Sainte-Morie w departamencie Lozery. Życie tej prostej kobiety jest nieprzerwanym obrazem cnoty. Nie znała ona nawet przyjemności dziecęcego wieku; mając ośm lat, kiedy inne dziewczęta znają tylko rozkoszną stronę życia, będąc kochanemi i pieszczonemi, ona już służyła u obcych ludzi, żeby zarobić na chleb, którego uboga jej rodzina dać jej nie mogła. Od tej chwili ani jednego dnia wesołości i dobrobytu. Przed czterdziestu siedmiu laty weszła w służbę do państwa, u których dziś ją znajdujemy. Jej pani cierpiąca na raka w piersi miewała częste chwile gwałtownej gorączki, w której bezwiednie dręczyła ją i biła, niejednokrotnie ten stan nieprzytomności chorej narażał ją na śmierć, a ona nigdy nawet nie skarżyła się na to. Jej pan, także dotknięty nieuleczalną słabością, nie okazuje jej nawet wdzięczności za jej troskliwe pielęgnowanie. A jej nic nie zniechęca, znosi ona swój ciężki los, żeby nie opuścić tych nieszczęśliwych, którzy bez niej znaleźliby się w zupełnej nędzy i opuszczeniu. I ta wierna sługa pobiera rocznie 50 fr. wynagrodzenia, nie wiele więcej jak 4 franki na miesiąc, a i to tylko nominalnie, bo jej państwo tak podupadli, że zaledwie jest czem opędzić się od głodu.

(Dokończenie nastąpi.)

Zresztą, choćbyście nawet ze stanowiska obowiązującej obecnie ustawy sprawę tę osądzali, to mimo wszelkich wywodów p. Prokuratora niema w tym wypadku istoty czynu tych zbrodni, o jakie oskarża p. prokurator klientów moich.

Są może inne błędy, ale tych Wam w przedłożonych pytaniach nie przedstawiono; są może błędy, które do naszego sądu nie należą.

Wprawdzie na poparcie oskarżenia swego powiedział p. prokurator, że podsądni brali srebrniki i sprzedali swoją ojczyznę i religię swoją i raził ich tem powiedzeniem gorzej, niż aktem oskarżenia. Jednakowoż, moi panowie, są zarzuty, które wolno p. prokuratorowi czynić tylko wtedy, gdy ma na to niezbite dowody; na podstawie zaś domysłów zarzutu ubliżającego charakterowi podsądnego nawet prokuratorowi czynić nie wolno. Gdzież bowiem dowód, że skoro dwóch brało ruble za śledzenie nihilistów, inni sprzedawali także swój naród? Tych innych nawet nie bronię od tego zarzutu, lecz wręcz go odpieram.

Na udowodnienie winy podsądnych powtórzył p. Prokurator prawie cały przebieg rozprawy i cóż się okazało? jaki czyn? jakie słowo? któreby istotnie zamiary i zbrodnie podsądnym podsuwane udowodniały?

Nie pójdę w ślady p. oskarżyciela, bo sądzę, że macie panowie w dobrej pamięci wszystkie szczegóły badania podsądnych i zeznania świadków, i mniemam, że mamy tutaj przed sobą dwie sprawy: Usiłowaną organizacyę tajnej policyi dla śledzenia nihilistów, do której przyłączono dwie postacie wybitne z narodu ruskiego, dlatego, że jedna jest ojcem urzędnika, w celu organizowania tajnej policyi wysłanego, a drugą dla tego, że brała udział w sprawie hnilickiej, która przypadkiem wtedy wybuchła, gdy tę tajną policyę wykryto.

A ponieważ te dwie osobistości są znane z rusofilizmu, bo do tego się przyznają, więc takim sofizmatem, odwoławszy się do Pag dina, który wydał swoje dzieła lat temu 40, utworzono całą tę historyę o rzekomym spisku i zebrano tutaj ludzi wprawdzie jednakowych przekonań politycznych, lecz których żadna myśl zbrodnicza nie łączyła.

Że zapatrywanie moje jest słusznem, dość wskazać na młodego Naumowicza. Wszak i on należał do tej tajnej policyi, a przecież w Wiedniu robotom na oderwanie Galicyi ani pomódz ani zaszkodzić nie mógł.

Pyta p. prokurator, dlaczego śledząc nihilistów osłaniali się taką tajemniczością? A przecież wiadomo, że organizacya nihilistyczna ma lepszą policyę od policyi rządowej w Rossyi. Jeżeli tedy ma być wyśledzoną, to trudno to czynić jawnie, głośno i może przez umundurowanych agentów.

Związku tu zatem pomiędzy podsądnymi ani w kierunku zdrady stanu, ani w kierunku zaburzenia spokoju publicznego wcale nie było. Wszakże gdyby był ślad czegoś podobnego, to przy kilkudziesięciu rewizyach, przy przesłuchaniu w całej Galicyi stu kilkudziesięciu osób odkrytoby przecież chociażby jeden dowód dodatni; wszak wiemy z historyi i doświadczenia własnego, że w innych sprawach politycznych, gdzie takiego aparatu w ruch nie puszczono, gdzie byli ludzie więcej ostrożni i spiskowcy rutynowani, którzy wcale listów worami nie przechowywali, lecz niszczyli każdy świstek, przecież ślady i dowody ich czynów wyśledzono.

Łatwo przez sofistyczne zestawienie, każdy najzwyklejszy czyn w związek z mniemaną zbrodnią postawić i na rzecz najjaśniejszą optycznym aparatem rzucić ciemne kolory, jednakowoż to, co wystarcza dla oskarżenia, żadnym faktem nieuzasadnionego, nie wystarcza jeszcze do wydania potępiającego wyroku. Wyrok bowiem opierać się musi na faktach, na pozytywnych momentach, a tutaj prócz domysłów, podejrzeń i kombinacyj nie ma nic, coby na zdradę stanu lub zaburzenie spokoju publicznego wskazywało. Nie ma także nic, coby wskazywało, iż podsądni winni są, iż o zdradzie stanu wiedząc, o tem władzy nie donieśli.

Dalej omawia krótko obrońca czynności oskarżonych pp. Adolfa Dobrzanskiego, O. Hrabarowej, Markowa i Włodzimierza Naumowicza, odpierając różne zarzuty czynione im przez prokuratora, poczem tak kończy swój wywód:

A teraz na zakończenie pozwólcie mi jeszcze słów kilka. Zważcie panowie, że wyniku tego procesu wyczekuje Ruś cała z sercem bijącem, że chociażby nawet podsądni wobec Rusi zbłądzili, to głośnem jest na Rusi przysłowie „*win meni ne myłyj, pry mni jeho ne łyj*". Patrzmy na tę sprawę jak na domową sprawę Rusi, bo przez cały tok rozprawy mówiliśmy o wszystkiem, o ruskiej wierze, o ruskich dziennikach, o ruskim języku, o ruskich stronnictwach, nie mówiliśmy tylko o zbrodniach, które podsądnym są zarzucone.

Jeżeli podsądni zbłądzili, to zbłądzili przedewszystkiem wobec swego narodu, więc zostawmy ten sąd Rusi, niech to ich będzie sprawą domową, a my od tego sądu się uchylmy, odpowiadając przecząco na wszystkie pytania."

Po dr. Łubińskim zabrał głos drugi obrońca, dr. Dulęba, którego przemówienie, dla braku miejsca musimy odłożyć do jutra.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Depesza Granvilla do Dufferina).

Rząd angielski przedłożył obu Izbom parlamentu ważną depeszę lorda Granvilla do posła angielskiego w Konstantynopolu, przesłaną d. 11 lipca. Krótką treść tej depeszy podaliśmy już w telegramach, obecnie zamieszczamy jej obszerniejsze streszczenie.

Lord Granville rozpoczyna od historycznej rekapitulacyi stosunków Egiptu do zwierzchniczej władzy i rozwinięcia kontroli europejskiej, nadmieniając, że w chwili objęcia steru rządu przez obecny gabinet, objął on w dziedzictwie po rządzie poprzednim zasadę wspólnego działania z Francyą w sprawach egipskich. Nie widziano potrzeby, ani tem bardziej stosowności badać, czy inaugurowany system wspólnego działania, był bezwarunkowo najdoskonalszym. Działalność taka była bezwątpienia najkorzystniejsza dla dobra kraju i obie sprawiała równe korzyści w przyszłości. Rząd królewski zaakceptował ją jako fakt spełniony i użyczył temu systemowi swego poparcia. W dalszem wyłuszczeniu rozwoju wypadków, nadmienia lord Granville, że w październiku roku przeszłego, gdy sułtan zdecydował się wysłać misyę do Egiptu, zwracał uwagę Mussurus-baszy, że rząd angielski pragnie działać w ścisłem porozumieniu z Francyą. W znanym już dokładnie z telegramu ustępie o bezinteresowności angielskiej, znajduje się zapewnienie, że Anglia pragnie jedynie utrzymać autonomię Egiptu.

Dając następnie pogląd na rozwój rozruchów wojskowych, wspomina Granville o dojściu do władzy Arabiego, o krokach, czynionych w celu wysłania okólnika identycznego w lutym r. b., o mniemanym spisku przeciwko Arabiemu i o skutkach tego sprzysiężenia, o wysłaniu angielskiej i francuskiej floty pod Aleksandryę, jakoteż o doręczeniu noty z dn. 25 maja przez agentów angielskiego i francuskiego w Kairze. O ostatniej nocie robi lord Granville wzmiankę, że wprawdzie nie była wpierw komunikowana rządowi, ale w ówczesnych okolicznościach rząd uznał całkowicie krok sir E. Maleta. Po rzucie oka na układy prowadzone w celu zebrania się konferencyi, na wojownicze przygotowania Arabiego i misyę Derwisza-baszy, przechodzi Granville do krwawych i oburzających czynów, popełnionych w Aleksandryi w dniu 11 czerwca, za które rząd, jako za zbrodnie popełnione przeciw oficerom, urzędnikom i poddanym królowej, żądać będzie bezwzględnego zadośćuczynienia.

W dalszym ciągu lord Granville zwraca uwagę na podpisany w chwili zebrania się konferencyi protokół bezinteresowności, jakoteż na rozwój akcyi dyplomatycznej z mocarstwami i Portą, aż do chwili projektu najświeższej noty identycznej, o której pomyślnym skutku nie wątpi, sułtan bowiem idąc za radą noty działać będzie nietyle w interesie Europy, jak we własnym. Obszerna ta depesza kończy się następującym ustępem:

„Władze wojskowe w Aleksandryi wbrew rozkazom sułtańskim i życzeniom kedywa, a nawet łamiąc własne wyraźne przyrzeczenia, nie ustawały w groźnych i zbrojnych przygotowaniach. Rząd czuł, że nie ma prawa przez bierne zachowanie się floty w obec groźnych przygotowań, wystawiać jej na niebezpieczeństwo, i był zarazem przekonany, że usprawiedliwione to zapatrywanie uznają inne mocarstwa. Sprawozdanie z wypadków ostatnich kilku miesięcy w Egipcie dowodzi, że cała władza administracyjna przeszła w ręce kilku rokoszan wojskowych, nieposiadających żadnego politycznego doświadczenia, którzy poparci przez wojsko stawili czoło dygnitarzom rządu i domagali się spełnienia swoich życzeń. Taki stan rzeczy musiał działać zgubnie na pomyślność kraju cywilizowanego.

„Była pewna chwila, w której się zdawało, że sprężysta obrona powagi kedywa przez władzę zwierzchniczą i przy pomocy Anglii i Francyi, może być dostateczną do utrzymania ruchu w odpowiednich granicach. Nie omieszkano zrobić próby, ale niestety, była ona bezskuteczną. Rząd królewski nie widzi innego wyjścia, jak użycie siły, celem położenia kresu nieznośnemu stanowi rzeczy. Według zapatrywań rządu byłoby najodpowiedniej i najzgodniej z zasadami ogólnemi prawa międzynarodowego, ażeby środków siły użyło samo mocarstwo zwierzchnicze. Jeżeliby ten sposób postąpienia w skutek niechęci sułtana, okazał się niepraktycznym, to trzeba będzie użyć innych środków. Rząd królewski nie odstępuje od zapatrywań, wyrażonych w okolniku z dnia 11 lutego, że wszelka interwencya w Egipcie, musi mieć charakter działania wspólnego i reprezentować powagę całej Europy. Rząd angielski nie ma w istocie żadnych interesów i celów w Egipcie, któreby były sprzeczne z ogólnemi interesami Europy, ani też nie wynajduje interesów sprzecznych z interesami ludu egipskiego. Życzeniem Anglii jest utrzymać wolną żeglugę na kanale Suezkim, dobry i pokojowy rząd w Egipcie, wolny od przeważnego wpływu któregokolwiek z mocarstw pojedyńczych. Rząd angielski pragnie także, ażeby dotrzymane były zobowiązania międzynarodowe, i ażeby te handlowe i przemysłowe interesa Anglii, które się przyczyniły do potężnego rozwoju Egiptu, miały należytą ochronę i nie były wystawione na zamachy przemocy. Jest to zasada, która nietylko w Egipcie znajduje zastosowanie, ale ma żywotne znaczenie dla naszych interesów narodowych we wszystkich częściach świata. Polityka rządu była zawsze konsekwentną. Rząd zgodnie z zobowiązaniami względem Francyi postępował lojalnie i przestrzegał zawsze, ażeby inne mocarstwa wiedziały, co się w Egipcie dzieje i żeby zasięgano ich rady co do materyalnych spraw kraju. Postępowanie, do którego admirał angielski został zmuszony uciec się, nie zmieniło bynajmniej wyrażonych zapatrywań rządu."

KRONIKA

= **Hr. J. Aleksander Fredro**, właściciel dóbr z Bieńkowej Wiszni i p. Bronisław Augustynowicz, właściciel dóbr z Woszczaniec wybrani zostali do Rady powiatowej Rudeckiej z grupy większych posiadłości.

= **C. k. administracya podatków** ogłasza, że termin do składania fasyj czynszowych za rok 1883 przez właścicieli domów we Lwowie ustanowiony jest do końca sierpnia. Terminu tego należy ściśle dotrzymać, w przeciwnym bowiem razie oprócz wymierzenia grzywny fasye zostałyby sporządzone z urzędu na koszt właścicieli domów.

(—) **Wystawa przemysłowa.** Bilet upoważniający do zwiedzania wystawy przez cały ciąg jej trwania kosztuje 3 zł., wstęp zaś jednorazowy pierwszego i ostatniego dnia wystawy kosztować będzie 1 zł. w innych dniach 20 ct. Jednego lub więcej dni, które później oznaczone będą, cena wstępu wynosić będzie 10 ct.

(—) **Zabawa ogrodowa** połączona z tańcami i przedstawieniem amatorskiem, urządzona przez stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej *Skała*, odbędzie się pojutrze, w niedzielę, w ogrodzie stowarzyszenia przy ulicy Mickiewicza. Członkowie towarzystwa odegrają Aurelego Urbańskiego *Dramat jednej nocy* i wesołą komedyjkę z francuskiego *Przejście Wenery*. Widowisko zamknie obraz z żywych osób według Artura Grottgera.

* **Zapiski policyjne.** Wczoraj około godziny pół do 6 po południu utonął w stawie przy ulicy Szpitalnej 9 letni chłopak Markus Eichler, syn rzeźnika Herscha, kąpiąc się wraz z liczną dziatwą izraelicką i to bez wszelkiego dozoru. Zwłoki Markusa dopiero w pół godziny później wydobyto. Niezwłoczna pomoc trzech lekarzy była już bezskuteczna. Winnym zaniechanego nadzoru wytoczono śledztwo.

*** **O pożarze w Radziwiłłowie** odbieramy szczegółowe sprawozdanie, z którego wypływa, że spłonęło przy posusze i panującym wietrze całe śródmieście tego miasteczka, zamieszkane przeważnie przez izraelitów. Pożar wszczął się w fabryce świec skutkiem nieostrożności i przy braku odpowiedniego ratunku rozszerzył się z ogromną szybkością. Nad wieczorem władze rossyjskie udały się do Brodów z prośbą o pomoc, zaczem zebrana na prędce ochotnicza straż pożarna udała się tam ze swojemi przyborami i wróciła do Brodów dopiero następnego dnia nad ranem. Straty, zwłaszcza kupców radziwiłłowskich, mają być bardzo znaczne.

*** **Zwłoki utopionego** mężczyzny, w którym poznano włościanina Franciszka Foksa z Wilamowic, w powiecie bialskim, znaleziono w potoku płynącym przez tę miejscowość. Na zwłokach nie znaleziono oznak gwałtownej śmierci, zdaje się więc, że Foks utonął przypadkowo, przechodząc w stanie nietrzeźwym przez potok.

*** **O znaczniejszych pożarach** w kraju otrzymaliśmy następujące doniesienia: W gminie powiatu brzeskiego Wałrudzie pożar zniszczył dwa obejścia gospodarskie, asekurowane, zaś w gminie Przyborowiu, w tym samym powiecie, 7 zagród włościańskich. W ostatnim wypadku strata wynosi 1.500 zł., a z pogorzelców czterej tylko byli ubezpieczeni. Pożar w Wałrudzie, jak się zdaje, był wzniecony zbrodniczą ręką, w Przyborowiu nie zbadano dotąd jego przyczyny. Nareszcie w gminie powiatu brzeskiego Jadownikach, wyśledzono 18-letnią dziewczynę, która z piromanii czy też z zemsty pożary wzniecała. Przed sądem już się ona przyznała do winy. — W Wampierzowie, w powiecie mieleckim, ofiarą pożaru, który był podłożony zbrodniczą ręką, padło dwóch gospodarzy, którzy stracili całe swe mienie, nieubezpieczone wcale. Poszlakowane o zbrodnię podpalenia indywiduum jest uwięzione. — Na obszarze dworskim w Łuczycach, w powiecie sokalskim, z niewiadomej dotąd przyczyny wybuchł pożar, który pochłonął wołownię (próżno stojącą), gorzelnię z całem urządzeniem, magazyn na wódkę i inne przyległe budynki ekonomiczne. Ocalono zaś mocno już zagrożony magazyn z zapasem 12.000 garncy okowity. Strata, w połowie ubezpieczona, wynosi około 24.000 zł. — Na folwarku dworskim w Jawczycach, w powiecie wielickim, ogień, wzniecony zbrodniczą ręką, zniszczył stodołę, młocarnię i szopę z kieratem, tudzież brog siana i oborę, a stratę, jaką zrządził, obliczono na 3.390 zł. Strata ta prawie w całości pokryta jest asekuracyą. Sprawcy pożaru jeszcze nie wykryto. — W gminie powiatu żywieckiego Tarnawie, skutkiem zbrodniczego podpalenia dwaj włościanie utracili całe swoje mienie. Domniemany podpalacz został ujęty i oddany sądowi. W ogóle we wszystkich powyższych wypadkach pożaru zarządzono dochodzenie sądowe celem ukarania winnych.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Warszawie znany filantrop Władysław hr. Czarnecki, założyciel przytułku dla starców i nieuleczalnych, w sędziwym wieku; w Paryżu książę Gagaryn, jeden z nielicznych członków towarzystwa Jezusowego narodowości rossyjskiej; w niedzielę w Warszawie zakończył życie Leon hr. Rzyszczewski, urodzony na Wołyniu w r. 1813, uczeń szkół krzemienieckich, zasłużony współwydawca *Kodeksu dyplomatycznego*, autor niektórych prac treści historycznej w języku polskim oraz broszury politycznej francuskiej o kwestyi wschodniej.

— **Pożar.** W mieście Suwałkach, w Królestwie, spłonął w sobotę stary teatr i kilkanaście domów. W chwili, kiedy wyprawiano telegraficzne doniesienie o tem nieszczęściu, pożar szerzył się jeszcze.

— **Rodzaj trąby powietrznej** nawiedził przed kilku dniami Puławy, gdzie srożyła się straszna nawalnica, gdy w odległej o pięć kilometrów tylko wsi Parchatce śladu nawet deszczu nie było. Burza w pysznych aleach puławskich wyrywała stoletnie drzewa z korzeniami, jak piórka. Pioruny zabijały ludzi i wznieciły w okolicy pożary. W Górze puławskiej wicher obalił karczmę, do której się schroniło kilkudziesięciu żołnierzy. Ośmiu ludzi i 3 konie zostały silnie poranione.

— **O katastrofie kolejowej** pod Czorną w Rossyi ostatnie depesze z Petersburga donoszą, że zarząd drogi żelaznej moskiewsko-kurskiej wypłaca straty poniesione przez osoby, dotknięte tą katastrofą, i bierze pokwitowania, iż osoby te zrzekają się wszelkich dalszych pretensyj do niego. Kupcowi Rabinowiczowi zarząd obiecał zapłacić 32.000 rubli za stracone futra. Około 50 poszkodowanych wystąpiło jednak z dochodzeniem swych strat na drodze kryminalnej. Rozkopanie wagonów z błota na miejscu katastrofy spodziewano się ukończyć w niedzielę. Liczba odkopanych do soboty trupów wynosiła 17.

— **Koszta mandatów w Anglii.** *Times* opowiada, że koszta agitacyi wyborczej za wybranym niedawno do parlamentu angielskiego kandydatem konserwatywnym p. Gathorne-Hardy wynosiły 7.548 funtów szter., zaś agitacyi wyborczej za kolegą jego p. Olden 5.969 funtów szterlingów.

— **Pan młody, któremu pilno jechać.** Warszawski *Wiek* opowiada: W zeszłą sobotę pewien pan młody, już siedzący przy uczcie weselnej, ulotnił się nagle. Zaniepokojeni rodzice i żona świeżo pojęta, otrzymali jednak, lecz nazajutrz dopiero, telegram ze stacyi Chrzanów kolei warszawsko-wiedeńskiej, w którym matrymonialny uciekinier oświadcza, że „interes wielkiej wagi" zmusił go do nagłego wyjazdu i że nie wróci aż za rok dopiero!

— **Żona, której pilno jechać.** Wiedeńska *D. Ztg.* opowiada: Według telegraficznego doniesienia policyi w Lublanie, niejaka pani Agnieszka Perine, żona kupca z Aleksandryi, Józefa Perine, znikła niespodzianie z domu, zabierając z sobą 1.000 napoleondorów, które stanowiły cały majątek jej męża. Józef Perine z powodu ostatnich wypadków w Aleksandryi zmuszony był zwinąć swój interes i na Tryest jechał do Wiednia, gdy po drodze w Lublanie żona urządziła mu taki szkaradnego figla.

Rada miasta Lwowa.

(*Posiedzenie z dnia 26 lipca*).

(*T*) Wiceprezydent Dąbrowski po stwierdzeniu kompletu otwiera posiedzenie o godzinie 7 i zawiadamia, że p. prezydent Gnoiński prosi o udzielenie urlopu na 2 miesiące. Rada udziela równocześnie urlopu pp. radnym drowi Bilińskiemu na 2 miesiące, dr. Zuckrowi na 6 tygodni. P. radny dr. Madejski wyjeżdża także na miesiąc. Krzesło prezydyalne zajmuje p. prezydent Gno-

iński i udziela głosu radnemu dr. Madejskiemu, który wnosi, ażeby ze względu na pilność sprawy kwaterunkowej, Rada wzięła ten przedmiot najpierw pod obrady pomimo iż się nie znajduje na porządku dziennym Rada przychyla się do wniosku.

Sprawozdawca r. p. Lewandowski. Komenda sztabu zażądała pomieszczenia dla 3 oficerów, 500 żołnierzy i stajni dla koni na czas od 3 do 31 sierpnia. Z trzech ofert przedłożonych magistratowi, komisya proponuje przyjąć ofertę p. Domsa, który żąda 1760 zł. za ubikacye, na co się Rada zgadza.

Projekt regulaminu dla miejskiej straży pożarnej na wniosek p. Swisterskiego usunięto z porządku dziennego. Na wniosek r. dra Ciesielskiego Rada uchwala, żeby poprawki projektu wydrukować dodatkowo.

Zgodnie z wnioskiem referenta pana Dąbrowskiego Rada uchwala na odwleczenie terminu zamknięcia cegielni na Zofiówce.

Z porządku dziennego przedstawia p. radny dr. Madejski projekt ustawy krajowej o czasowem uwolnieniu nowych budowli, przybudowań, dobudowań i tp. od dodatków do podatków domowego, krajowych, indemnizacyjnych i gminnych. Dr. Madejski, zwróciwszy uwagę, że budynki wspomniane są uwolnione od podatków, ale nie od dodatków, nadmienia, że należy to do ustawodawstwa krajowego, dlatego Magistrat wypracował projekt ustawy, której rozstrzygnięcie zależy od sejmu, a która proponnje, ażeby od dodatków wyszczególnionych wyżej uwolnione były domy nowe na lat 5 a przebudowanie na lat 3. Sprawozdawca odczytuje następnie projekt.

Radny p. Gołąb wyraża obawę, ażeby właściciele nie wyszli gorzej na tem, ponieważ dotychczasowa ustawa uwalnia od wszelkich podatków prócz indemnizacyjnego na lat 12.

Radny dr. Biliński wyjaśnia, że ustawa państwowa nie może uwalniać od podatków krajowych, i usuwa podniesione pod tym względem wątpliwości odczytaniem ustępu ustawy z dnia 25go marca 1880 roku.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto projekt z poprawką, ażeby budowle nowe i przebudowane uwolnić od dodatków podatkowych nie na 5 lecz na 8 lat.

Przyjęła następnie Rada w trzeciej uchwale zakupno gruntu na Wulce i gruntu na Pasiekach pod szkołę. Przyjmuje równie do wiadomości referat o kosztach odgraniczenia gruntów miejskich.

Z porządku dziennego referuje p. r. Klimowicz sprawę organizacyi służby plantacyjnej. Sekcya proponuje utworzyć posady pięciu ogrodowych z pensyą jednego 360 złr., czterech po 320 złr., i czterech pomocników z pensyą po 280 złr. 260 a dwóch po 240 zł. Rada uchwala wniosek z poprawką formalną p. r. Kulczyckiego.

Radny Berger przedstawia petycye pogorzelców Tyśmienicy i Bobrki. Rada uchwala według wniosków sekcyi dać po 100 złr. zapomogi.

Zakładowi głuchoniemych uchwala Rada dać 1000 złr. subwencyi.

Na wniosek Zarządu Muzeum przemysłowego, przedstawiony przez sprawozdawcę p. rad. Getritza, uchwala Rada, żeby wezwać przemysłowców, ślusarzy, snycerzy, tokarzy i innych do wzięcia udziału w wystawie urządzanej przez Muzeum Miejskiej szkole handlowej i przemysłowej uchwala Rada assygnować kwotę żądaną na drobne wydatki. W końcu przyjmuje Rada do wiadomości sprawozdanie sekcyi o mianowaniu przez c. k. Radę szkolną okręg. p. Maryi Seelig kierującą w szkole im. Czackiego i projekt c. k. Rady szkolnej okręgowej o pomnożeniu szkół etatowych we Lwowie.

O godzinie 9 zamknął p. prezydent Gnoiński posiedzenie. Porządek dzienny nie został wyczerpany.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Stan urodzajów we wschodnich powiatach Galicyi.*)

Straszliwa burza z gradem, dochodzącym miejscami wielkości kurzych jaj, poczyniła niesłychane szkody w nocy z 10 na 11 b. m. na wielomilowej przestrzeni w powiecie Czortkowskim i Husiatyńskim, objąwszy szerokiem pasmem okolice Buczacza, Czortkowa, Budzanowa aż po za Zbaraż, po nad Seretem i Zbruczem. Najbardziej srożyła się burza i najwięcej wyrządziła zniszczenia około Budzanowa Chorostkowa, Kopeczyniec, Porchowy, Kujdanowa i Kołodrub. W okolicy Zbaraża szkody mniejsze, bo grad tutaj był już rzadszy i trwał niedługo. Równocześnie po obu stronach pasma gradowego szalały burze w powiecie Zydaczowskim, w Złoczowskiem, w okolicach Tarnopola i na całem Pokuciu Podgórskiem. W miejscach dotkniętych gradem prawie cały plon, a z nim i całoroczne nadzieje rolnika zniweczone. Stosunkowo bardzo tylko mała część zniszczonych ziemiopłodów była ubezpieczona, albowiem klęska dotknęła tym razem okolice nieleżące na zwykłych szlakach gradowych, rzadko kiedy gradem nawiedzane, z której to przyczyny mało kto zwykł się tu ubezpieczać.

Żniwo zaczęto w tym roku wcześniej niż zwykle. Zbiór żyta wszędzie już prawie ukończony, a pszenice w wielu miejscach także już na ukończeniu. W Przemyskiem rozpoczęto żniwa d. 8 b. m., podobnież w Złoczowskiem. W okolicach Kozowy, Podhajec dopiero dnia 14 b. m. Najpóźniej w okolicach Komarna i na Podgórzu Sanockiem. W Samborskiem i Żółkiewskiem żniwa są w pełnym toku. Zbiór jednak w ogóle idzie oporem, z powodu że wiele zboża wyległo, co znacznie utrudnia pracę żeńcom.

Pszenica banatka wszędzie bardzo wyległa, z którego to powodu wyda zapewne plon mniejszy niż się spodziewano, zwłaszcza że przy ciągłej słocie w wielu miejscach porosła. Tylko na glebach mniej bujnych trzyma się dobrze; na gruntach silniejszych wszędzie leży, przygłuszona po części chwastami. Gdyby nie to, urodzaj możnaby nazwać świetnym.

Pszenica zwykła, gółka, trzyma się lepiej od banatki. Dopiero ostatnie burze powaliły ją także w wielu miejscach, a chociaż kłos już był pełny, zawsze to na rozwój ziarna wpływać mogło, co się przy omłotach pokaże. Najpiękniejsze pszenice są w okolicach Sieniawy, pomimo że rdza gdzieniegdzie na nie padła i na Podolu w powiecie Zbaraskim. Najmniej dobre są około Kamionki Strumiłowej, Narola i Uhnowa, gdzie śnieć połowę kłosów zepsuła. Na mierny urodzaj pszenicy skarżą się także w Kołomyjskiem na Pokuciu.

Żyto wcześnie dojrzało w tym roku. Zewsząd uskarżają się, że dużo kłosów jest próżnych, tam mianowicie, gdzie majowe przymrozki kwiat zachwyciły. Żyta późne w ogóle są gorsze od wcześniejszych. Na bujnych glebach podolskich żyta miejscami wylegly, podobnie jak pszenica, i na słocie porastać z korzenia poczęły. Za to z okolic górskich, z pod Baligrodu, donoszą, że żyta ozime piękne, bo ich mróz nie uszkodził, gdyż tam później się wysypują. W ogóle urodzaj żyta w tym roku przeważnie średni. O dobrem życie donoszą z Przemyskiego, z Ustrzyk dolnych, z okolic Brzozowa i Dynowa, z pod Dubiecka, Rozdołu, Chodorowa, Żydaczowa, Bóbrki, Glinian i Delatyna.

Rzepak dojrzewał bardzo nierówno. Zbiór nigdzie nie dopisał. Słota zebrać przeszkadzała. Większa część ziarna wypryskała i wysypała się w polu Dobrze zebrano rzepak tylko w okolicach Żurawna, Bursztyna, Rohatyna, Rozdołu, Żydaczowa, Bóbrki Romanowa i na Podolu koło Tarnopola, gdzie go wszakże co roku mniej uprawiają. W okolicy Komarna zebrano 6—8 cent metr. z morga

Jarzyny poprawiły się znacznie po deszczach czerwcowych, mianowicie:

Jęczmiona niezbyt wczesne ani zbyt późne są dobre; a na bujniejszych gruntach nawet wyległy. Wcześnie sianym zaszkodziły zimna, późnym posucha z wiosny. Dobre jęczmiona są koło Rozdołu i Bóbrki, Rymanowa, Żydaczowa, Podhajec. W Sanockiem około Dynowa, Dubiecka, w Przemyskiem około Bolestraszycz, Niżankowiec, koło Rudek, Chyrowa w Samborskiem, a nawet w górach pod Delatynem; w Kołomyjskiem około Czeremchowa, Ceniawy i w powiecie Borszczowskim Około Baligrodu jęczmiona liche.

Owies poprawił się po deszczach więcej od jęczmienia. Z wyjątkiem kanarka, rychlika, wszędzie owsy bardzo dobre. W górach około Turzego i Baligrodu owsy obiecują plon dobry na ziarno, ale słomy bardzo mało, bo przed deszczami prawie ziemi nie pokryły, a już się sypały.

Groch wszędzie wyborny. Obawiano się, aby nie zaczął gnić na słotach; ale obecne upały obawę tę uspokoiły.

Bób, bobik, dobry plon dadzą.

Hreczka wszędzie bardzo piękna. W Tarnopolskiem gdzie niegdzie upały ją spaliły. Z pod Zbaraża donoszą, że tam wiele hreczki wyległo.

Wyka dobra.

Kukurudza przeważnie bardzo mierna. Późna rzadko powschodziła. Z Kołomyjskiego doniesienia są wcale niepomyślne. W Złoczowskiem i Brzeżańskiem, około Krasnego, Chodorowa, Bóbrki, Podhajec, Kałusza kukurudza średnia, w Sanockiem zła. Z powiatu Borszczowskiego donoszą, że się poprawia przy pogodzie i upałach. Na Pokuciu podgórskiem lepsza niż w pobliżu Kołomyi.

Kartofle bardzo piękne. Nać bujna, a gdzie zdrowe nasienie sadzono, tam kwitną obficie. Ale w wielu okolicach, na gruntach zwłaszcza niskich, gdzie ziemia przesycona wilgocią, zaraza już się okazywać zaczyna. Z Tarnopolskiego donoszą, że po ogrodach znajduje się wiele zepsutych kartofli pod krzakami, a jest obawa, że się i w polu psuć zaczną. W Złoczowskiem koło Krasnego po ostatnich ulewach plamy czarne na liściu pokazywać się zaczęły. W Sanockiem i Jarosławskiem na prawym brzegu Sanu, psuć się także zaczynają. Toż samo donoszą z pod Kałusza, Wojniłowa i Żydaczowa. Z Kamionki Strumiłowej i z pod Narola donoszą, że wczesne amerykańskie gatunki usychają krzak po krzaku. Podobnież w okolicach Baligrodu u wczesnych amerykańskich Early Rose znajdują się już pod wielu krzakami zepsute zawiązki. Późniejsze gatunki są ładne W innych okolicach podgórskich kartofle po większej części ładnie wyglądają, ale są bardzo wodniste i już także wiele jest zepsutych.

Buraki w wielu miejscach nasadzono Tam gdzie można je było należycie obrobić i utrzymać, są bardzo piękne.

Len i konopie przeważnie dobre. W górach średnie.

Koniczyna w ogóle dała zbiór średni. Drugi pokos będzie dobry. Uskarżają się, że nierówno kwitnie, a stąd i nasienie nie będzie jednostajne.

Mięszanki po większej części dobrze zebrano.

Kapusta, pomimo że po większej części pożno sadzona, poprawiła się na deszczach i pięknie wygląda.

Siana zebrano daleko mniej jak zazwyczaj, chociaż łąki po ciepłych deszczach przed kośbą w ostatnich dniach znacznie się poprawiły. Tam gdzie się powiodło pomimo ni ustannych deszczów dobrze zebrać siano, jest wyborne, choc aż go mniej. Gdzie zaś skutkiem deszczów woda podmuliła, tam wielką poniesiono stratę, bo nie tylko, że zebrano mało, ale sczerniałe i popsute. Z pod Kozowy donoszą, że tam wiele łąk dotychczas nawet pozostaje niekoszonych, bo trawa tak mizerna, że nikt jej nie chce kosić za kopice, jak tam zwyczajnie robią, a za pieniądze kosić nie opłaci się przy drożyźnie robotnika i trudności dostania go. W ogóle zebrano tam siana o połowę mniej niż w roku zeszłym. Toż samo w Złoczowskiem. Na Pokuciu biorą prawie tylko $^1/_4$ zwykłego zbioru. Wszędzie jest nadzieja na lepszy drugi pokos w jesieni. Około Turzego i Starego miasta na Podgórzu rozpoczęto sianokosy dopiero 10 b. m. Zbiór siana o połowę mają mniejszy niż roku zeszłego. Obawa tam o brak paszy wielka.

Owoców wszędzie bardzo mało. Czereśnie i wiśnie mało gdzie zrodziły, a tam gdzie było ich więcej, wiele opadło skutkiem ciągłych deszczów i ptastwo wiele zepsuło; w Sanockiem około Brzozowa, Dynowa, czereśnie zrodziły obficie; wiśni mało. W powiecie Zydaczowskim wiśnie i czereśnie miejscami obficie zrodziły. Podobnież około Buczacza, Kałusza, Kopyczyniec i Zbaraża czereśni i wiśni były dosyć. Wszędzie indziej albo wcale nic, albo bardzo mało. W Złoczowskiem zaledwo $^1/_8$ uchroniła się od wiosennych mrozów.

Robotnika w ogóle trudno dostać, z przyczyny, że nie było w tym roku tak ciężkiego jak zazwyczaj przednowku; powtóre, że ciągłe słoty przeszkadzały robociźnie i wymagały wiele plewienia na własnej grzędzie, przeto z krótkich chwil pogody, każdy dla siebie korzystał. Tylko z powiatu Rawskiego donoszą, że o robotnika łatwiej tam niż bywało dawniej temi czasy. W ogóle płacono w tym roku żeńca po 30—40 centów od kopy małego snopa; kosarza po 35 do 50 ct i wyżej dziennie. Dzień ciągły, mianowicie: pług po 1 zł. 50 ct. do 2 zł. 50 ct. w. a., ale w niektórych okolicach, jak np; w Rawskiem, za żadne pieniądze go nie dostanie.

*) Na podstawie sprawozdań Towarzystwa gospodarskiego.

OSTATNIA POCZTA

Na dzisiejszej rozprawie w procesie Olgi Hrabarowej o zdradę stanu, obrońca dr. Dulęba w dalszym ciągu swoich wywodów zajmował się zasadami Pagodina i Fadejewa. Broszura Pagodina, na którą powołuje się prokurator, jest już anachronizmem. Pisał ją autor przed 40 laty, kiedy w Austryi panował system absolutny, kiedy pojedyńcze szczepy i narodowości nie były zadowolone. Nie przypuszczał Pagodin wówczas, że Austrya będzie kiedyś państwem konstytucyjnem. Tak samo ma się rzecz z elukubracyami Fadejewa, które dziś już nie mają znaczenia. Obrońca objaśnia dalej ze swego stanowiska kwestyę panslawizmu i znaczenie komitetów panslawistycznych, charakteryzując je głównie jako instytucye dobroczynne. Rozbiera dalej misyę Mirosława Dobrzańskiego i dochodzi do konkluzyi, że celem jej nie mogło być krzewienie zasad panslawistycznych, że przyjechał do Galicyi w celu badania kwestyi nihilizmu. To tłómaczy także tajemniczość, z jaką występował tak Mirosław Dobrzański jak i oskarżeni. Następnie przechodzi dr. Dulęba do obrony pojedyńczych oskarżonych a mianowicie ks. Ogonowskiego, przeciw któremu prokurator podnosi ten jedyny argument, że ks. Naumowicz postawił w *Nauce* dziennik, redagowany przez Ogonowskiego, na równi z *Słowem* i *Prołomem*. Po rozebraniu zarzutów czynionych przez prokuratoryę Trembickiemu, Naumowiczowi, Szpunderowi i Załuskiemu, skończył dr. Dulęba swoje przemówienie. Z oskarżonych przemawiali bardzo krótko p. A. Dobrzański i ks. Ogonowski; Trembicki, Nyczaj i Płoszczański zrzekają się obrony. Markow przytacza fakta, które mają wykazywać ucisk Rusinów. Olga Hrabarowa podnosi, że wobec braku faktów, któreby ją kompromitowały, zrzeka się obrony. Ks. Naumowicz prosi o odroczenie rozprawy do wieczora, zapowiadając dłuższą obronę. O godzinie 12 odracza przewodniczący rozprawę do godziny 7 wieczorem.

Podajemy w dosłownym przekładzie artykuł *Politische Corresp.* z dnia 25 b. m. o kolei transwersalnej, którego streszczenie podaliśmy już w telegramie.

„Budowa galicyjskiej kolei transwersalnej — pisze *Pol. Corr.* — w rozmiarach wskazanych w rozpisaniu ofert, ogłoszonem publicznie przed miesiącem, została oddaną konsorcyum złożonemu z przedsiębiorców: radcy budownictwa barona Karola Schwarza, Ad. Knauera, E. Grossa, oraz wdowy i syna J. C. Löwenfeldów, jako stronie, której oferta okazała się najkorzystniejszą. Oferenci podejmują się linię Żywiec-Nowy Sącz, Grybów-Zagórz i Stanisławów-Husiatyn wybudować i oddać w stanie zupełnie zdolnym do użytku z zastosowaniem się do warunków ogłoszonych w transakcyi ofertowej za cenę ryczałtową 20,984.000 złr., którą objęte są także koszta mostów żelaznych, zaś o 700.000 złr. taniej, to jest za 20,284.000 zł. gdyby zastosowaną być miała przy mostach konstrukcya drewniana. Konsorcyum to podejmuje się dalej wybudować odnogę Zagórzany-Gorlice za 110.000 złr. Jako termin zupełnego wykończenia pierwszej z trzech linij podano dzień 31 października 1884 r., drugiej 30 czerwca 1884 r., trzeciej 31 października 1884 r.

Ten sam oferent podjął się zbudować linię poboczną do Gorlic za 120.000 zł. W ten sposób okazuje się na korzyść przyjętej ostatecznie oferty, wolnej zupełnie od jakichbądź dodatkowych warunków lub proponowanych zmian, *minus* 125.112 zł., względnie 225.112 zł., a ewentualnie 135.112 zł., lub 235.112.

Pozostałe dwie oferty oznaczały cenę ryczałtową z mostami żelaznemi, jedna na 24,500.000 zł., druga zaś na 25,950.000 zł., przy zastosowaniu zaś konstrukcyi drewnianej pierwsza o 900.000 zł., druga o 905.000 zł. taniej, czyli na 23,600.000 zł., oraz 25,045 000 zł Jedna z tych ofert podejmowała się zbudować odnogę do Gorlic za 150.000 zł., druga za 140.000 zł. Cena ryczałtowa trzeciej oferty została nadto zmniejszoną pod pewnemi zastrzeżeniami w myśl warunków ofertowych, postawionych przez rząd na 22,400.000 zł., gdy natomiast czwarta oferta obejmuje warunek, aby rząd przeprowadził wywłaszczenie za sumę podaną w kosztorysie, to jest za 1,905.000 zł.

Co do terminu wykonania budowy, zwłaszcza najważniejszej, linii Żywiec - Nowy Sącz, nie zachodzą większe różnice między ofertami wniesionemi a ofertą przyjętą Oferta przeto konsorcyum barona Schwarza jest z pomiędzy wszystkich wniesionych najtańszą.

Oprócz tej oferty wniesiono jeszcze trzy inne, z których jedna pod względem podanej ceny zbliżała się do oferty przyjętej. Podano w niej bowiem jako cenę ryczałtową wraz z mostami żelaznemi 20,444.100 złr. przy zastosowaniu zaś konstrukcyi drewnianej o 600 000 zł. taniej, to jest 19,844.100 złr. Ofertę jednak uczyniono zależną od uskutecznienia w operacie czterech modyfikacyi, a mianowicie: zmniejszenia robót górnej budowli *(Hochbau)* i mechanicznych urządzeń o 25 procent, zredukowania torów pobocznych na stacyach z 48 na 46.000 metrów długości, zezwolenia na pokrycie wszystkich budynków gontami, wreszcie zbudowania domków strażniczych ze ścian drewnianych osadzonych w murowanych narożnikach. Oferenci zastrzegli sobie, że za te wszystkie modyfikacye nic nie mogłoby być potrąconem przedsiębiorcy z ogółu jej sumy. Wartość pieniężna zaproponowanych w ten sposób zmian została obliczoną przez techniczne organa rządowe na 665.012 zł., która to kwota doliczona do powyższej ceny ryczałtowej wynoszącej 20,444.100 zł. względnie zaś 19,844.100 zł. podnosi ją na 21,109.012 złr., względnie 20,509.112 zł

Tym sposobem powiodło się rządowi na podstawie odpowiedniego operatu oferto-

wego zapewnić wykonanie budowy galicyjskiej kolei transwersalnej nietylko w terminie oznaczonym ustawą, lecz jeszcze znacznie przed jego upływem, i to siłami, na które pod każdym względem liczyć można, za pomocą konsorcyum złożonego z czynnych i rzetelnych przedsiębiorców. za cenę wreszcie, która przy zastosowaniu przewidziany h w generalnym projekcie mostów konstrukcyi drewnianej, w stosunku do sumy 20,564.100 zł., którą w sumarycznym kosztorysie przeznaczono na wykonanie prac stanowiących przedmiot oferty, nawet przy wykonaniu odnogi Zagórzany-Gorlice przedstawia znaczną oszczędność. Wybudowanie mostów żelaznych stanie się w ten sposób możliwem bez przekroczenia kosztorysu, ponieważ nadwyżka, jakaby ztąd wynikła, będzie mogła być skompensowaną oszczędnościami, które mogą być poczynione w kredycie danym rządowi do dyspozycyi na tę budowę, tudzież przez zaprowadzenie pewnych nastręczających się zmian w projektach i warunkach. Tak przeto rezultat rozpisania ofert można uważać stanowczo za najzupełniej zadawalniający."

Symptomata rozkładu, jakiemu ulega obóz zjednoczonej lewicy uwidoczniają się coraz wyraźniej. W *Deutsche Ztg.* ogłasza dr. H. Friedjung, ten sam, który na zgromadzeniu wyborców stronnictwa ludowego nie mógł przyjść do słowa, odpowiedź na list barona Walterskirchena, w której zapowiada utworzenie się nowej partyi z programem różniącym się bardzo od programu zjednoczonej lewicy. Program ten był już podnoszonym na zebraniu zjednoczonej lewicy d. 13 listopada 1880 r, nie znalazł jednak wówczas poparcia. Zasadnicze jego postulata są: ogłoszenie języka niemieckiego językiem państwowym, zmiana stosunku z Węgrami na unią osobistą, połączenie cłowe z Niemcami a wreszcie zagwarantowane ustawami zasadniczemi obu państw przymierze z Niemcami.

Równocześnie z tem wystąpieniem dr. Friedjunga, organ kasyna praskiego *Prager Tagblatt* zapowiada utworzenie się jeszcze jednego stronnictwa. Według tego dziennika odbywały się niedawno we Wiedniu konferencye polityków wiernokonstytucyjnych w celu ewentualnego porozumienia się z niemieckimi konserwatystami, choćby za cenę pewnych ustępstw ze strony liberalnych. Za podstawę tego porozumienia mają służyć następujące punkta: Utrzymanie ustaw przeciw lichwie i pijaństwu, prawodawcze unormowanie święcenia niedzieli, zniesienie wolności przemysłowej, zniżenie obowiązku szkolnego na wsi do lat 6, zatrzymanie zaś w miastach obowiązku 8-letniego, zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w gminach wiejskich z powiększeniem liczby posłów. W ten sposób ma być osiągniętą jedność wszystkich Niemców austryackich wobec innych narodowości. *Presse* pisze, że cała ta wiadomość pomimo źródła, z którego pochodzi, wydaje się nieprawdopodobną.

Polit. Corr. jak już donieśliśmy wczoraj w części nakładu, dowodzi cyframi, że w skutek rozporządzeń wydanych w ostatnich czasach za wpływem rządu, otrzymane zostało znaczne obniżenie taryfy przewozowej do Tryestu i że świat handlowy tryesteński ma wszelkie powody do wdzięczności dla tych czynników które to spowodowały.

Z Petersburga donoszą, że wojska, które mają pełnić służbę podczas koronacyi cara Aleksandra otrzymały rozkaz udania się do Moskwy na dzień 13 sierpnia. Mimo to przypuszczalnem jest, że koronacya odłożoną zostanie, ponieważ znakomitsi dygnitarze dworscy otrzymują dłuższe urlopy.

Wychodzący w Hadze *Tagblad* donosi z zastrzeżeniem, że deputowany Tak van Poortvliet otrzymał missyę utworzenia nowego liberalnego gabinetu holenderskiego. Były prezes gabinetu Kappeyne przyrzekł popierać w Izbie nowy gabinet.

Przesilenie municypalne paryzkie, o którem na czele dziennika podajemy kilka uwag, prawdopodobnie w krótce stanie się znowu przedmiotem drażliwych zajść w Izbie deputowanych, gdyż deputowani Clémenceau i Juliusz Roche zamierzają wnieść formalny projekt ustawy, zaprowadzającej w Paryżu urząd centralnego mera i żądać uznania nagłości tego wniosku.

Rep. Fr. radzi rządowi, aby załatwił tę sprawę, wnosząc od siebie projekt statutu miejskiego dla Paryża.

Londyński urząd spraw zagranicznych otrzymał depesze agentów konsularnych w Caracas i St Tomas, donoszące o aresztowaniu jednego z morderców Cawendisha i Burkego. Zdaje się, że aresztowany uczestnik zamachu nie został wyśledzony i ujęty, lecz zgłosił się dobrowolnie, wydając współuczestników, dla zapewnienia sobie bezkarności i przyrzeczonej na taki wypadek nagrody.

Telegram *N. fr. Presse* podaje niepotwierdzoną dotąd pogłoskę o rzezi Europejczyków w Smyrnie.

Z telegramów odnoszących się do sprawy egipskiej, któreśmy wczoraj podać mogli tylko w części nakładu, najważniejszym politycznie jest artykuł *Timesa* wykazujący, jakie byłyby następstwa, gdyby Europa wyłącznie Anglii pozostawiła załatwienie sprawy egipskiej. „Jeżeli Anglia sama na własną rękę podejmie zadanie oswobodzenia Egiptu od anarchii — pisze wspomniany dziennik — to pozyska na przyszłość prawo kontrolującej władzy nad krajem, który ocaliła, i będzie korzystała z tego prawa. Jeżeli Anglia ma się wdawać w wojnę dla przywrócenia porządku w Egipcie, to przedewszystkiem muszą być uważane za niebyłe formalne zobowiązania przyjęte wobec dyplomacyi, wówczas gdy sytuacya była zupełnie odmienną. Przywrócenie silnego i energicznego rządu w Egipcie pod protektoratem Wielkiej Brytanii — konkludują *Times* — byłoby najlepszem i najtrwalszem rozwiązaniem sprawy egipskiej."

W Izbie niższej na zapytanie Northcota oświadczył Dilke, że Porta nie przyjmuje noty identycznej, lecz za główną jej treść uważa propozycyę wysłania wojska do Egiptu i na tę główną treść się zgadza. Porta naturalnie ma prawo dyskutować nad warunkami na jutrzejszem posiedzeniu. Następnie Izba do godziny pierwszej dyskutowała nad przedłożeniem kredytowem, poczem odroczyła się do dnia dzisiejszego.

Izba wyższa przyjęła bez głosowania wniosek pokrycia kosztów indyjskiej wyprawy do Egiptu z dochodów Indyj. W ciągu dyskusyi oświadczył Enfield, że liczba użytego wojska nie przekroczy 6000 ludzi.

Według telegramu z Simli kontyngens wojsk indyjskich liczący 5000 ludzi otrzymał rozkaz udania się do Egiptu.

Telegram biura Reutera z Aleksandryi donosi, że kedyw mianował Omara-Lufti-baszę ministrem wojny i marynarki. Nowy minister ma wydać proklamacyę wzywającą ludność, ażeby nie słuchała rozkazów Arabiego-baszy.

Urzędnicy pałacowi kedywa udali się do Kafr-al-Dewar, ażeby Arabiemu wręczyć dekret usuwający go od urzędu.

Kolej żelazna w Rozecie pomiędzy Abukirem i Ramleh została przerwana.

Krąży wieść, że Arabi-basza wyjechał do Kairu a dowództwo nad wojskiem jego objął Tulba-bej. Przypuszczają, że Tulba wieczorem uderzy na Anglików.

Oficerowie czerkiescy, którzy brali udział w sprzysiężeniu przeciwko Arabiemu-baszy, odpłynęli onegdaj z Konstantynopola do Aleksandryi, otrzymawszy dwumiesięczną płacę i gratyfikacyę sułtańską.

Wczoraj i dzisiaj wojska angielskie przeznaczone do Egiptu miały wsiadać na okręty. Według *Ordre de bataille* dowództwo korpusu obejmuje generał Sir Garnet Wolseley, naczelnictwo sztabu generalnego generał Adye. Pierwszą dywizyą dowodzi generał Willis, drugą Hamley. W pierwszej dywizyi dowódcami brygad są Artur ks. Connaught i generał Wood, w drugiej dywizyi jedna brygada nie ma jeszcze dowódcy. drugą zaś dowodzić będzie generał Alison, brygadą kawaleryi dowodzi generał Lowe, artyleryą pułkownik Goodenough, inżynieryą pułkownik Nugent. Każda brygada składa się z czterech batalionów po 872 ludzi. Książę Connaught odjeżdża do Egiptu w sobotę.

O pozycyi zajmowanej przez Arabiego-baszę donoszą, że jest z natury bardzo silną. Ma on pod swemi rozkazami 30.000 ludzi, z których jednak połowa stanowi nieuzbrojone zbiegowisko. Codziennie przybywa do jego obozu wielu ochotników, ponieważ duchowni mahometańscy głoszą wojnę świętą po wioskach. W broń i amunicyę Arabi dobrze jest zaopatrzony. Potyczka pod Ramleh i opuszczenie tego ważnego stanowiska złe daje pojęcie zarówno o odwadze wojsk Arabiego jak o jego zdolnościach taktycznych. Egipcyanie dobrowolnie opuścili silną pozycyę, następnie uciekli, tylko artylerya trzymała się, lecz strzały jej były nietrafne i nie zadały Anglikom żadnej szkody.

Daily News wyrażają zdziwienie, że kedyw nie zmienił żadnego ze swych ministrów, z których dwaj są poszlakowani o udział w napadzie na Europejczyków w d. 11 czerwca i są jawnymi stronnikami Arabiego.

Według tegoż dziennika zapas wody w Aleksandryi jeszcze tylko na pięć dni wystarczyć może.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Paryż, 26 lipca. Komisya odrzuciła kredyt 9 i pół milionów na wyprawę egipską sześcioma głosami, pięciu członków wstrzymało się od głosowania. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu komisyi Freycinet przedstawiał naglącą konieczność wzięcia udziału w obronie kanału suezkiego. *Siecle* pisze, że Freycinet postawi kwestyę zaufania. Opinia publiczna potępia intrygi knowane przeciw gabinetowi i uważa rozwiązanie Izby w razie wotum nieprzychylnego gabinetowi za nieuniknione.

Londyn, 26 lipca. Domniemany morderca Cavendisha jest Irlandczykiem, nazywa się O'Brion. Stawił się on do policyi w Puerto Cabello w Venezueli i przyznał się, że popełnił morderstwo wraz z trzema innymi, których wymienił.

Londyn, 26 lipca. Opróżnioną skutkiem demisyi Brighta posadę objął tymczasowo minister kolonii Kimberley.

Londyn, 26 lipca. *Daily News* donoszą, że Anglia i Francya wezwały Włochy do współdziałania w ochronie kanału suezkiego. Oprócz tego Anglia będzie prosiła Włochy o współdziałanie w przywróceniu porządku w Egipcie.

Londyn, 26 lipca. W Izbie niższej Gladstone oświadczył, że kroki zmierzające do ochrony kanału suezkiego mają na celu jedynie zabezpieczenie wolnej żeglugi kanałem, nie zaś mięszanie się jakiekolwiek w zarząd lub handlowe i polityczne stosunki kanału.

Izba prowadziła dalej dyskusyę nad kredytem na wyprawę egipską. Dalszy ciąg rozprawy odroczono do jutra.

Minister wojny Childers, odpowiadając Campbellowi, oświadczył, że pogłoska, jakoby żołnierze angielscy zrabowali pałac Ramleh, jest bezzasadną.

Port-Said, 26 lipca. (*Telegram Agencyi Hawasa.*) Z powodu popłochu pomiędzy Europejczykami 25 majtków niemieckich wysiadło na ląd dla strzeżenia konsulatu.

Lesseps przybył tu wczoraj. Przestrzega on, żeby zaniechać projektowanego ogólnego wylądowania i odwołał się do nowego gubernatora, który poręczył bezpieczeństwo Europejczyków. Na zasadzie doniesień otrzymanych od Arabiego-baszy, Lesseps oświadczył wobec licznego zebrania, że Arabi postanowił szanować kanał suezki. Lesseps zaręcza, że dopóki on jest obecny, nie ma powodu obawiać się niczego.

Port-Said, 26 lipca. Z Kairu donoszą, że funkcyonuje tam komitet wojenny, zatwiający sprawy ogólne. Arabi-basza objął władzę wykonawczą.

Berlin, 27 lipca. (*Tel. Köln. Ztg.*) Artykuł *Timesa*, żądający, żeby Anglia objęła protektorat nad Egiptem, nie ma żadnej powagi, gdyż żaden praktyczny angielski mąż stanu nie prowadzi takiej konjekturalnej polityki. Anglia dotychczas dosyć wyraźnie dała poznać, że wcale nie myśli występować wbrew woli Europy i do tej chwili nie zmieniła tego postępowania.

Petersburg, 26 lipca. (*Tel. pryw.*) *Gołos* pisze, że w sprawie egipskiej czas układów dyplomatycznych przeminął już bezpowrotnie, i że należy wyznać, iż konferencya absolutnie niczego nie osiągnęła, oprócz bezcelowych układów z delegatami tureckimi, którzy mają ukryty cel zerwania koncertu europejskiego. Byłoby nieprzebaczonym błędem biurokratycznej dyplomacyi, gdyby pozwoliła na dalszą zwłokę, która tak dalece utrudniłaby akcyę, że mocarstwa zachodnie, a szczególniej Anglia, miałyby potem prawo upominać się o materyalne odszkodowanie.

Paryż, 27 lipca. (*Tel. pr.*) Generał płatnik Alp nadmorskich Gautier de Rigny zbiegł przed trzema dniami, zostawiając w kasie deficyt miliona franków.

Rzym, 26 lipca. (*Telegram agencyi Stefaniego*). Konferencya zajmować się będzie na dzisiejszem posiedzeniu wnioskiem angielsko-francuskim, proponującym urządzenie specyalnej służby w celu ochrony kanału suezkiego i zawezwanie do tego oprócz Anglii i Francyi jeszcze kilku innych mocarstw.

Ambasador angielski Paget zaproponował dziś Włochom przyłączenie się do akcyi francusko-angielskiej w celu ochrony kanału suezkiego. Komunikat angielski wyraża gorące życzenie współdziałania Włoch. Minister spraw zagranicznych Mancini, zapewniając wzajemnie o przyjaznych uczuciach, wykazał niemożność oświadczenia się w tym względzie, dopóki Włochy nie poznają intencyi przedstawicieli mocarstw na obradach konferencyjnych.

Podobny komunikat Mancini otrzymał od ambasadora francuskiego i odpowiedział w taki sam sposób.

Konstantynopol, 26go lipca. Przed dzisiejszem posiedzeniem konferencyi turecki minister spraw zagranicznych miał długą rozmowę z lordem Dufferin. Zapewniają, że Dufferin na konferencyi ma wnieść, ażeby sułtan wydał proklamacyę do Egipcyan ogłaszającą Arabiego buntownikiem.

Wieść o powstaniu w Smyrnie została zaprzeczoną.

Aleksandrya, 27 lipca. (*Telegram biura Reutera*). Urzędnik niemieckiego ministerswa spraw zagranicznych oczekiwany tu jest jutro z ważnemi depeszami.

Dziś rano odpłynął do Abukir okręt egipski, ażeby zabrać tamtejszą załogę, która liczy 2000 ludzi i oświadczyła, że pragnie pozostać wierną kedywowi. Osada tegoż okrętu miała także polecenie zagwoździć armaty w Abukir. Okręt ten dotąd nie powrócił.

Ruch w Aleksandryi zwiększa się; na placach wznoszą się liczne kramy kawiarzy i handlarzy. Policya angielska i egipska uprząta zawady tamujące komunikacyę w ulicach, używając do tego krajowców.

Na pozycyach angielskich w Ramleh panuje zupełny spokój. Nie widać wcale nieprzyjaciel. Anglicy fortyfikują się tamże. Część pałacu Ramleh została zrabowaną przez służbę pałacową czy też Beduinów.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 26go lipca 1882 godzina 1, m 40. Losy kredytowe 176·75, Węg. akcye kredyt. 318 —, Akcye anglo-austr 120 50, Akcye banku Union 122·50. Akcye kolei Karola Ludwika 318 —, Akcye kolei północnej 266 50, Akcye kolei południowej 135·25, Akcye kolei Alföld 174·50. Akcye kolei Elżbiety 213·25, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 164 — Wiedeńskie losy 125·50, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacye państw. w złocie 95 75, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 99·50. Losy regulacyi Cissy 110 25, Losy tureckie 24·50, Węgierska renta 119 75 Akcye banku związkowego 112·25, Akcye banku obrotowego —·—, Akcye kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcye kolej państwowej —·—, Rubel papierowy 1.20—. Węgierskie losy 120 —. Marka niemiecka —·— Usposobienie mdłe.

Wiedeń, 26go lipca 1882, godź. 5 m. 55, Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—, Akcye banku Union —·—. Kolej Karola Lud. —·—. Południowa —·—, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 102 50, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor —·— Rubel papierowy —·—. Usposobienie —.

Wiedeń, 27 lipca 1882, godz. 10 min. 40. Akcye kredytowe 316·70, Anglo-Austryackie 120·75, Unionbank 122·75, Kolej Karola Ludwika 318·50, Południowa 136·25, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860 —·—. Napoleondor 9 58—, Rubel papier. 1·20. Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z d. 26 lipca. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogr. 11.— do 11·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —.— zł., owies —·— do —·— zł. okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł, Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 9 33 do 9.35 zł., rzepak (sierpień—wrzesień) —·— do 14·25 zł. — Berlin: Pszenica żółta (na maj czerwiec 214.— m., żyto —·— m., spirytus 49·— m., olej rzepakowy 59·50 m., — Szczecin: Pszenica —·— rzepik —.—. — Paryż: mąki 159 kilogr. 62·— fr. olej rzepakowy 74·75 fr., spirytus —·— fr. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto ——, owies —.—, spirytus —.—, kukurudza —.—. Kolonia: Pszenica — —.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

dnia 27 lipca 1882 r.

Hotel George'a

Pp. K. hr. Bobrowski z Andrychowa. S Zwolski z Bryńca. H. Münter z Waniowa. J. Kellermann z Kańczugi. L. J. Podoski z Kijowa.

Hotel Langa,

Pp P. Pineles z Czerniowiec. L. Bazau z Krakowa W. Gotkowski z Krakowa. J. Krupka z Wiednia.

Hotel Angielski.

Pp. J. Chmielowski z Ponikwy. M Zajączkowski z Ponikwy. F. Jaworski z Komarna.

Hotel Europejski.

Pp A. Hordyński z Borszczowa R. Frenzel z Wiednia, L. Świętochowski z Warszawy. B. Opolecki z Brzezgi.

Hotel Warszawski.

Pp. J. Teliga z Siedlisk. F. Stobiecki z Doliny. Ks T. Barewicz z Sambora. Dr. F. Jlichmann z Tarnopola T. Lewicki z Lazarówki.

Wykaz

wyciągniętych w dniu 26 lipca 1882 roku w c. k. urzędzie loteryjnym Lwowskim pięciu liczb.

60 17 30 25 51

Następne ciągnienia przypadają w dniu 9 i 23 sierpnia 1882.

Z c. k. urzędu loteryjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 27 lipca 1882 o godzinie 7 rano.

Barometr 736.4mm. przy temp. 0°C. Psychrometr suchy 18.0 C. Psychrometr wilgotny 16.2°C. Prężność pary 12.6 mm. Wilgoć 82%. Zachmurzenie 7. Wiatr SW2 Ozon 8.

Temperatura powietrza 14.4.° R.
Barometer idzie w górę.
Stan barometru nad poziom morza 760 8 m

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa.

(Według południka pesztéńskiego).

Do Krakowa: o godz 10 min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj) o godz 6 min. 45 rano i o godz. 5 min 25 wieczór.

Do Czerniowiec: o godz 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny) o godz 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu); o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz 12 min 32 w południe (pociąg mięszany.)

Przychodzą do Lwowa.

(Według południka pesztéńskiego.)

Z Krakowa: o godz. 5 min 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany)

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny o godz. 10 min 10 wieczór (pociąg pospieszny): o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk; (na dworzec w Podzamczu)! o godz. min. 8 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 min. 36 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz 8 min. 5 rano i 8 godz wieczór.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 26 lipca 1882.

		płacą walutą austr.		żądaja walutą austr.	
		złr.	ct.	złr.	ct.
1. Akcye za sztukę.					
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	bez kupona	318	50	321	50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.		173	25	176	25
Banku hip. galic po 200 zł. w. a.		304	50	309	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.		247	—	252	—
2. List. zast. za 100 zł.					
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	bez kupona bieżącego	99	85	100	85
„ „ „ 4 pr. w. a.		91	70	93	50
„ „ „ 5 pr. okresowe		99	85	100	85
Tow. kred. gal. 4 pr. w.a. los 41½ l.		87	30	88	40
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.		101	80	102	80
„ „ „ 5 pr. w. a.		99	—	100	—
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowalne z 10 pr. premią		100	75	101	75
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w.a.		101	50	103	—
„ „ „ „ „ 5 pr. w. a.		95	—	96	—
3. Listy dłużne za 100 zł.					
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat		—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.					
Indemniz. galic. 5 prc. m. k		99	25	100	25
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.		100	—	101	50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.		101	—	102	50
5. Losy miasta Krakowa		19	—	21	—
„ „ Stanisławowa		23	50	25	50
6. Monety.					
Dukat holenderski		5	57	5	68
Dukat cesarski		5	59	5	69
Napoleondor		9	51	9	61
Półimperyał		9	82	9	92
Rubel rossyjski srebrny		1	52	1	62
„ „ papierowy		1	19—	1	21—
100 marek niemieckich		58	55	59	40
Srebro		—	—	—	—
Kupony w srebrze		—			—

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 24 lipca 1882

1. Dług państwa.	płacą	żądaja
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	77.25	77 40
luty-sierpień	77 25	77.40
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	77.80	77.95
kwiecień-październik	77.80	77.95
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k.	120.—	120.5·
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	131.75	132 50
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	136.50	137.50
„ „ 1864 po 100 zł.	172.—	172.25
„ „ 1864 po 50 zł.	171.—	172.—
Renty Com. po 42 lir austr.	34.—	35 —
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc	147.—	147.50
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	—.—	—.—
Renta papierowa 5% z r. 1881	93.20	93 35
Austr. renta zł. wolna od podatku 4pr.	95.20	95 40
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	108.50	—.—
Bukowiny	99. —	100.—
Galicyi	99.50	100.—
Niższej Austryi	105.50	107.—
Siedmiogrodu	99 —	99.30
Węgier	98 70	99. —
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	121.50	122 —
lust. kred. dla handlu po 160 zł.	319 20	319 50
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł	870.—	880.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40pr	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski à 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych à 200 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. à 600 złr.	829.—	831 —
Kol. Albrechta à 200 zł. w srebrze	80. —	82 —
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m	589. —	590 —
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m	213.50	214. —
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł	— —	—
Północna kolej po 1000 złr. m. k	2707 —	2712 —
	płacą	żądaja
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	320.75	321.25
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr.	174.50	175. —
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	336 25	336 75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	137.50	138 —
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	161 50	162 —
4. Listy zastawne losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 5 pr. w sr.	100.75	101.25
„ „ „ premiowe po 3%	100 50	101.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	101.—	102.—
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	105.50	106.50
„ „ „ „ w 36 l. 5½pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	92.—	93.—
„ „ „ „ po 5 proct.	100.—	100.50
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	100.—	100.50
Gal. banku hip. po 6 proc.	102 —	102.50
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 pr.	102.50	103 50
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	101.20	101.35
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ proc.	98.75	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ proc.	101 75	102.25
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	96.30	96.60
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	95.—	95.25
Kol. płd. po 100 zł. m. k.	106.—	—.—
„ „ po 100 zł. w. a.	101.75	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	101.25	101.50
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	94.50	94.50
z r. 1867	100.40	100.70
z r. 1868	97.50	97.75
z r. 1872	96.75	97.25
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr	94.10	94.30
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	177.—	177.50
Clarego po 40 zł. m. k.	42.25	42.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m k	109.—	110.—
	płacą	żądaja
Keglevicha po 10 zł. m. k.	19 —	— —
Losy miasta Krakowa	20 —	— —
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.50	24 —
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	38.50	39 —
Palfiego po 40 zł. m. k.	38.75	39 25
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	20.60	—
Salma po 40 zł. m. k.	52.—	53 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	46.50	47.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.	24.25	25 —
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	127.—	127 50
„ „ po 50 zł. w. a.	—.—	63 25
Waldsteina po 20 zł. m. k.	29.—	30 —
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	39.—	39 75
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	120.30	120.55
Paryż za 100 fr.	47.80.—	47.85. —
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.68.—	5 70 —
„ pełnej wagi	5.65.—	5 67. —
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.56 50	9 57 —
Rossyjski imperyał	9.85.—	9 87 —
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 26 lipca 1882

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	76	95
„ „ „ w srebrze	77	65
Renta w złocie	94	90
Losy pożyczki z r. 1860	132	—
Akcye banku austro-węgierskiego	827	—
„ „ kredytowego	316	40
Londyn	120	40
Srebro	—	—
Napoleondor	9	53
Dukat cesarski men.	5	68
100 marek niemieckich	58	90

DZIENNIK URZĘDOWY.

Kuratele.

L. 3215 i 3257. (5089 2—3

Uchwałą c. k. Sądu obwodowego w Przemyślu z dnia 28 czerwca 1882 l. 6186 uznano Pańka Małysza gospodarza z Skołoszowa za marnotrawcę.

Ustanawiamy więc dla niego kuratora w osobie Jana Barana Skołoszowa.

C. k. sąd powiatowy
Radymno dnia 20 lipca 1882

L. 5108 (5111 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Ropczycach podaje do publicznej wiadomości, że Maryanna Majkowa z Borku wielkiego, za zezwoleniem c. k. sądu obwodowego w Tarnowie uznaną została marnotrawczynią, a tejże kuratorem jest mąż jej Jędrzej Majka z Borku wielkiego.

Ropczyce, dnia 15 czerwca 1882.

L. 5107. (5112 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Ropczycach podaje do publicznej wiadomości, że Wawrzyniec Wojcik z Góry Ropczyckiej za zezwoleniem c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie uznany został marnotrawcą a kuratorem tegoż jest Antoni Wąsowicz z Góry Ropczyckiej.

Ropczyce, dnia 15 czerwca 1882.

Licytacye.

L. 2197 (5110 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi egzekucyjną publiczną sprzedaż połowy realności pod n. k. 433 w Niepołomicach położonej, własność tabularną Michała Sumary stanowiącej, celem zaspokojenia należącej się Sarze 2go Blumenfeldowej sumy 50 zł. a. w. z pn. w dwóch terminach licytacyjnych, mianowicie dnia 14 sierpnia i dnia 14 września 1882, każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem nadmienieniem, iż połowa tej realności na tych terminach niżej ceny szacunkowej sprzedana nie będzie.

Cena szacunkowa i wywołania wynosi 200 zł. 22½ ct. Wadyum zaś 20 zł Wyciąg hipoteczny i protokoł oszacowania tej realności i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Niepołomice, dnia 9 czerwca 1882.

L. 4922 (5107 1—3)

Podaje się do wiadomości, iż w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw galicyjskiego Banku hipotecznego przeciw Abrahamowi Dawidowi Danknerowi o 226 zł. 80 ct., 226 zł. 80 ct., 226 zł. 80 ct. i 3408 zł a. w. z pn. sprzedaną zostanie realność pod l. k. 29 w Horodence położona, wedle dom tom. III pag. 186 poz. 7 haer. Abrahama Dawida Danknera własna, dnia 28 sierpnia 1882 o 8 godzinie przed południem w lokalnościach sądu Horodeńskiego drogą licytacyi najwięcej ofiarującemu za jakąkolwiek cenę nawet niższą od ceny szacunkowej w kwocie 15063 zł. 50 ct., którą jako cenę wywołania się ustanawia. Zakład wynosi kwotę 753 zł. 50 ct. Resztę warunków wolno przeglądnąć w registraturze sądu tutejszego.

Z c k Sądu powiatowego
Horodenka, dnia 14 lipca 1881.

L. 29556. (5070 1—3)

Lwowski c. k. sąd krajowy jako handlowy zawiadamia, że celem ściągnięcia sumy 1213 zł. 39½ ct. a. w., na rzecz Jana Nikischa w stanie biernym realności we Lwowie pod l. 830¼ położonej, zaintabulowanej, odbędzie się ponowna relicytacya tejże realności w tutejszym sądzie w jednym terminie dnia 19 października 1882 o godz. 10 przed południem, w którym takowa poniżej ceny szacunkowej, ustanowionej w kwocie 10921 zł 90¼ ct. a. w. sprzedaną będzie. Wadyum 550 zł. a. w. Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.

O czem niewiadomych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych: Włodzimierza Michlika, Jana Czerwińskiego, Klarę Czerwińską, Antoninę Tefon, Wincentego Lenkiewicza, Maryę Grąbczewską i Konradę Michlik, tudzież wszystkich tych wierzycieli, którzy po dniu 23 lipca 1879 jako dniu wydania ekstraktu tabularnego do tabuli weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiekbądź powodu przed terminem licytacyjnym nie mogła być doręczoną do rąk ustanowionego już dla nich kuratora adwokata dra Skałkowskiego, lub tegoż zastępcy adw dra Krówczyńskiego i przez edykta zawiadamia się Lwów, dnia 8 lipca 1882.

L 6177. (5101 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu czyni wiadomo, że celem zaspokojenia wierzytelności Joela Goldfarba w kwocie 2000 zł. z pn jedna trzecia część realności pod l. k. 133 w Przemyślu na Zasaniu położona, dłużnika Józefa Tennenbauma własna, w drodze publicznej licytacyi na dniu 12 września i na dniu 12 października 1882 zawsze o 10 godzinie przed południem w tutejszym sądzie w pierwszym wyżej, w drugim za cenę szacunkową sprzedaną zostanie.

Gdyby powyższa część realności na tych dwóch terminach sprzedaną być nie mogła, wyznacza się do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych termin na dzień 12 października 1882 o godzinie 4 z południa.

Cena wywołania jest 2549 zł. 46⅓ ct. a. w. jako cena szacunkowa. Wadyum wynosi 260 zł. a. w. Bliższe warunki, tudzież wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O czem się zawiadamia wierzycieli hipotecznych, którymby uchwała licytacyjna z jakiejkolwiek przyczyny doręczoną być nie mogła, lub którzyby z pretensyami swemi po dniu 10 maja 1882 do tabuli weszli, na ręce ustanowionego kuratora adwokata dra Łużeckiego w Przemyślu.

Przemyśl, dnia 21 czerwca 1882.

II. Dla posiadłości w gminach katastralnych:
1. Bratkowice
2. Cuniów podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Gródku.
3. Krowica lasowa
4. Szczutków podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Lubaczowie.
5. Młodów z miejsc. Antoniki i kolon. Burgau
6. Załuże
7 Opaka z kolonią Felsendorf podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Lubaczowie.
8. Zubrza
9. Białohorszcze z miejsc. Bogdanówka
10. Zimnawódka
11. Basiówka
12. Skniłów
13. Sokolniki
14. Sołonka wielka i mała podlegających c. k. sądowi powiatowemu m. d. S. II we Lwowie.
15. Kulawa
16 Kupiczwola
17. Strzemień podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Mostach wielkich.
18. Ruda krechowska z miejsc Chamy
19. Piły podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Żółkwi.
20. Chomiakówka
21. Zahajpol
22. Chwaliboga
23 Gwozdziec stary i Podstaje
24. Nazurna
25. Ostapkowce z przysiółkiem Czechowa podlegających c. k sądowi powiatowemu w Gwoździcu.
26 Babin podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Kossowie
27. Wierzbna podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Jarosławiu.
28. Wulka żmijowska
29. Skolin podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Krakowcu.
30. Krościenko wyżne podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Krośnie.
31. Kniażyce
32. Wituszyńce podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Niżankowicach.
33. Cisowa podlegających c. k. sądowi powiatowemu m d. w Przemyślu.
34. Chołowice
35. Olszany
36. Wola krzywiecka podlegających c. k. sądowi powiatowemu m. del. w Przemyślu.
37. Lisznia
38. Łodzina
39. Dębna podlegający h c k. sądowi powiatowemu w Sanoku
40. Manasterzec
41. Terszaków
42 Podolce
43. Hołodówka
44. Koniuszki królewsknie
45. Koniuszki tuligłowskie z miejscow. Krukawiec
46 Podzwierzyniec z miejsc. Hołodówka i Grabownia
47. Nowa wieś z miejscow. Jasionów, Mielnicze, Piły, Poddoliny i Szniniusza.
48. Tatarynow podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Komarnie.
49. Krupsko
50. Kijowiec podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Mikołajowie
51. Sprynia
52 Czerchawa
53. Humieniec z miejsc. Pawłówka
54. Czaple
55 Zwór podlegających c. k. sądowi powiatowemu m. del. w Samborze
56. Dziedziszyce wielkie
57 Brigidau podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Stryju.
58. Stare Bohorodczany
59. Chmielówka
60 Hlebówka podlegających c k. sądowi powiatowemu w Bohorodczanach.
61. Kurdwanówka podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Buczaczu.
62. Żyżnomirz
63. Żnibrody podlegających c k. sądowi powiatowemu w Buczaczu
64. Załukiew z przyl. Sty Stanisław
65. Kryłos z przyległ. Podgrodzie
66. Ostrów podlegających c k. sądowi powiatowemu w Haliczu.
67. Delawa - Budzyn
68 Przybyłów podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Tłumaczu.
69. Głemboczek podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Borszczowie.
70. Soroka podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Grzymałowie.
71. Białoskórka podlegających c k. sądowi powiatowemu w Mikulińcach.
72. Bogdanówka podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Nowem siole.
73. Czerniechów
74. Pleszkowce
75. Horodyszcze podlegających c k. sądowi powiatowemu m. del w Tarnopolu.
76. Ostrowczyk
77. Warwaryńce
78. Strussów podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Trembowli.
79. Dziewiętniki
80. Bóbrka z miejscow. Szpilczyna podlegających ck. sądowi powiatowemu w Bóbrce.
81. Baranówka podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Brzeżanach.
82. Podszumlańce
83. Lipica dolna podlegających c k. sądowi powiatowemu w Bursztynie.
84 Hanerówka z miejscow Ostapkowce podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Busku.
85. Glinna
86 Bzydów
87. Ceniów z kolonią Olesin podlegających c k. sądowi powiatowemu w Kozowej.
88. Czeremosznia
89. Jasionów z miejsc Żarków podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Olesku.
90. Usznia
91. Podhorce z miejs Huisko Oleskie
92. Sokołówka z miejs. Grabina, Ryzany i Sokół
93. Przewłoczna z miejs. Lasowy, wraz z częściami składowemi w gminach katastralnych Bołożynów z Kobylem i Sokołówka
94. Kadłubiska, podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Olesku.
95. Zastawcze wraz z częściami składowemi w gminach katast. Jabłonówka i Zawałow
96. Seredne wraz z częściami składowemi w gminach katastralnych Kamienna góra i Zawałów
97, Kamienna góra wraz z częściami składowami w gminach katastr Seredne i Zawałow
98 Jabłonówka wraz z częściami składowemi w gminach katastralnych Zawałów i Zastawcze
99. Zawałów miasteczko wraz z częściami składowemi w gminach katast. Zastawcze, Seredne i Kamienna góra, podlegających c k sądowi powiatowemu w Podhajcach.
100. Kleszczówna, podlegająca c. k. sądowi powiatowemu w Rohatynie.
101. Sławna
102. Mszana z Zukowcami
103. Kalne, podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Zborowie.

Sporządzony projekt dotyczących ksiąg przejrzanym być może, a to dla posiadłości tabularnych pod I od 1—41 włącznie w Tabuli krajowej przy c. k sądzie krajowym we Lwowie, a pod I 41—150 w urzędzie hipotecznym przynależnego c. k. sądu obwodowego, zaś dla posiadłości pod II poszczególnionych w biurze dotyczącego c. k. sędziego powiatowego.

Od dnia wyżej ustanowionego wszelkie nowe prawa czy to własności czy zastawu, czy jakiebądź inne prawa hipoteczne, odnoszące się do nieruchomości księgą gruntową objętej, jedynie przez wpisanie do tej nowo założonej księgi nabyte, ograniczone na innych przeniesione lub uchylone być mogą.

Zarazem wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich, którzyby:

1. na podstawie jakiego prawa przed dniem otwarcia tych nowych ksiąg nabytego domagali się jakiej zmiany wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków, własności lub posiadania a to bez różnicy czyli ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych lub w jakibądź inny sposob nastąpić miała.

2. już przed dniem otwarcia tych nowych ksiąg hipotecznych nabyli do jakiejś nieruchomości wpisanej w te księgi lub do jej części jakie prawa zastawu. służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile te prawa jako do dawnego stanu biernego należące wpisane być mają, a już przy założeniu nowej księgi gruntowej tamże wpisane nie zostały, ażeby z temi prawami się zgłosili, a to co do majętności tabularnych wyżej pod I wymienionych do przynależnych trybunałów I instancyi, zaś do posiadłości wyżej pod II poszczególnionych do dotyczących c. k. sądów powiatowych najdalej do dnia 1go września 1883, gdyż w razie przeciwnym utracą prawo do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze zawartych prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z wymienionemi wyżej prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo w dawniejszej księdze hipotecznej, w której miejsce nowa księga wstępuje, było już zapisane, lub że było ono wiadome z jakiej rezolucyi sądowej, lub że jest przedmiotem dochodzenia wskutek podania przed sąd wniesionego.

Termin wyż ustanowiony nie może być ani przedłużony ani też w razie jego zaniedbania do pierwotnego stanu przywrócony.

Lwów, dnia 30 czerwca 1882.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 30778. (4909 3—3)

C. k. sąd krajowy jako sąd handlowy we Lwowie, oznajmia niewiadomej z miejsca pobytu Karolinie Iskierskiej, prokurzystce firmy „Konstanty Iskierski“ we Lwowie, że na prośbę galicyjskiego Zakładu zastawniczego i kredytowego we Lwowie wydany został przeciw firmie „Konstanty Iskierski“ uchwałą z dnia 29go kwietnia 1882 l. 17716 nakaz zapłaty sumy wekslowej 7306 zł. 51 ct w. a z pn.

Gdy miejsce pobytu Karoliny Iskierskiej nie jest wiadome, ustanowiono dla niej kuratora w osobie adwokata dra Krzyżanowskiego z zastępstwem adwokata dra Tilla i doręczono wspomniany nakaz zapłaty mianowanemu kuratorowi; wzywa się zatem Karolinę Iskierską, aby ustanowionemu kuratorowi służące do swojej obrony środki dostarczyła lub innego zastępcę sobie obrała, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sama sobie przypisze. Lwów, 12go lipca 1882.

L. 2958. (4735 3—3)

W stanie biernym połowy realności pod l. 61/33 w Rzeszowie położonej, obecnie własnością Berla i Freindli Engländerów będącej, intabulowaną jest na podstawie skryptu dłużnego z daty Rzeszów 24 lutego 1819 na mocy polecenia Magistratu z dnia 25 lutego 1819 l 159 na rzecz masy Chaima Baumfelda kwota 92 zł. 24 r. w. a Ponieważ obecni właściciele Berl i Freida Engländerzy w dniu 23 maja 1882 do l 2958 o umorzenie tej wierzytelności prośbę wnieśli przeto wzywa się niniejszym edyktem niewiadomych z życia i miejsca pobytu spadkobierców i prawonabywców Chaima Baumfelda, aby w terminie jednego roku t j. do dnia 20 lipca 1883 pretensyę swoje do rzeczonej wierzytelności zgłosili, gdyż inaczej po bezskutecznym upływie tego terminu umorzenie tego wpisu i wykreślenie jego ze stanu biernego rzeczonej połowy realności dozwolonem będzie.

Rzeszów 22 czerwca 1882.

L 2959. (4934 3—3)

C. k sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia niniejszym edyktem sukcesorów i prawonabywców Walentego Bojarskiego z życia i miejsca pobytu niewiadomych, że przeciw nim względnie przeciw masie Walentego Bojarskiego, Berl Englender i Freida Englenderowa wnieśli w dniu 23 maja 1882 do l. 2959 pozew o uznanie, że wszelkie prawa z ugody z dnia 25 marca 1835 między Wicentym Nawrockim jako kuratorem masy Walentego Bojarskiego i Józefem Zabderowiczem zawartej; a w szczególności prawo zastawu dla sumy 668 zł. w. a. ciążące na realności pod l. k. 61/33 w Rzeszowie uznaje się za zgasłe, i że takowe z hipoteki powyższej realności ma być wymazane, którego to pozwu termin do wniesienia obrony w dniach 90 wyznaczono.

Gdy życie i miejsce pobytu pozwanych nie jest znane, przeto ces. król. sąd obwodowy w celu zastępowania pozwanych jak równie na ich koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adw. dra Bindera, z substytucyą adw. dra Alsa kuratorem ich ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanym, aby w zwyż oznaczonym czasie albo sami stanęli, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili, lub wreszcie innego obrońcę sobie wybrali i o tem ces. król. sądowi obwodowemu donieśli, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli, w razie bowiem przeciwnym, wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisaćby musieli.

Rzeszów, 22 czerwca 1882.

L. 1772. (4931 3—3)

Ze strony c. k sądu powiatowego uwiadamia się Wacława Nosek z miejsca pobytu niewiadomego, że pod dniem 23 maja 1877 l. 1947 na prośbę Dyrekcyi zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie z dnia 26 kwietnia 1877 l. 1947 przeciw niemu nakaz zapłaty resztującej sumy 379 zł 99 ct. w. a. z 12 pr. odsetkami od 20 lutego 1873 aż do rzeczywistej zapłaty licząc tudzież dalszych odsetek 3 pr. od nieuiszczonych rat pożyczkowych, według skryptów dłużnych z 26 maja 1869 i 24 sierpnia 1869 oraz kosztów sądowych w kwocie 9 zł. 32 ct. w. a. i na podstawie ces rozp. z 18 lipca 1859 l. 13 D. p. p. wydano i dla niego kuratora w osobie adwokata dra Karcza w Żółkwi ustanowiono.

Wzywa się zatem Wacława Nosek, by w czasie przepisanym zarzuty swe podał, lub ustanowionemu kuratorowi dowody dla obrony poddał lub innego kuratora ustanowił, gdyż inaczej nakaz płatniczy moc prawa nabędzie.

Mosty, dnia 6 czerwca 1882.

L. 8020. (5048)

Stanisławowski c. k Sąd obwodowy jako handlowy ogłasza, że zamiana firmy „Joachim O. Nacht“ handel towarów krótkich i norymberskich w Buczaczu na „Joachima O. Nachta wdowa“ do rejestru handlowego dla firm pojedyńczych z tem wpisaną została, że firmę będzie podpisywać właścicielka Reisel Nacht w imien u własnem małoletnich spadkobierców Joachima O. Nachta.

Stanisławów 21 czerwca 1882.

L. 2794. (4973 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia nieobecnego z życia i miejsca pobytu nieznanego Jakóba Dzieciniaka, że w r. 1840 zmarł w Nawaryi bez testamentu ojciec jego Antoni Dzieciniak, i wzywa tegoż Jakóba Dzieciniaka aby do spadku po Antonim Dzieciniaku, w przeciągu jednego roku wniósł oświadczenie swe lub miesce pobytu swego tut. sądowi doniósł, gdyż inaczej spadek ten z oświadczonymi spadkobiercami i kuratorem dla niego ustanowionym Janem P...skim przeprowadzonym zostanie.

Szczerzec, 7 maja 1882.

Doniesienia prywatne.

L. 321. (5114 1—3)

Konkurs.

Na jedno miejsce funduszowe w Zakładzie sierót u Św. Kazimierza we Lwowie dla dziewcząt, które bądź to obojga rodziców, bądź jedno z nich utraciły i znajdują się w wieku między 7mym a 12tym rokiem życia

Podania zaopatrzone w świadectwo chrztu, sieroctwa, ubóstwa, zdrowia i szczepionej ospy należy wnosić do komisyi *Instytutu ubogich* Chrześcian w pałacu JEgo Ekscellencyi Ks. Arcybiskupa łacińskiego we Lwowie, najpóźniej do 1 września 1882.

Z Komisyi Instytutu ub. chrześcian.

Lwów, dnia 25 lipca 1882.

Kazimierz Lewicki

Główny skład dla Galicyi

Porcelany, Szkła i Towarów mięszanych

we LWOWIE ulica Trybunalska l. 6

założony w roku 1845.

Kufelki

okute z nakrywkami do PIWA,

mierzące $^1/_4$ litra, $^3/_{10}$ litra, $^1/_2$ litra, $^3/_4$ litra.

Ze szkła kryształowego

sztuka po 90 cnt., 1 złr., 1 złr. 20 cnt.. 1 zł. 50 cnt.. 2 złr., 2 zł. 50 ct. 3 zł., 5 zł. i wyżej.

Gminy,

któreby potrzebowały dobrego i ukwalifikowanego **pisarza gminnego,** zechcą się zgłosić po bliższe szczegóły do Administracyi *Gazety Lwowskiej.*

Odezwa

do P. T. Panów Doktorów medycyny, Magistrów chirurgii, Dentystów, Chemików i Weterynarzy

aby dla dokładnego poinformowania publiczności, raczyli ulicę i numer domu, który zamieszkują, łaskawie podać do wydawnictwa informacyjnego kalendarza „Chaty“ plac Bernadyński l. 7 — **najdalej do 20 sierpnia t. r.** (?1'5 1-3)

OGŁOSZENIE.

Do nabycia we wszystkich księgarniach jakoteż w Drukarni Ludowej we Lwowie (5115 1—3)

Antoni Zygmunt Helcel

1808 do 1870

napisał **HENRYK LISICKI** w 8ce str. XVI i 390.

Tom I. złr. 5. **Tom II. pod prasą.**

OWOCE

suszone bez dymu, a to:

1 kilo **gruszek** obieranych i prasowanych **1 zł.**
1 kilo **wiorów z jabłek 1 zł.**
1 kilo **jabłek** obieranych, krajanych i drelowanych **80 ct.**
1 kilo **gruszek** w łupach **60 ct.**
1 kilo **jabłek** w łupach **30 ct.**

Dostać można u

L. K. w Pistyniu.

(4638 6—10)

Wielki magazyn broni

i przyborów myśliwskich

Franciszka Ehrlicha

we Lwowie, Rynek licz. 22

poleca na sezon letni do urozmaicenia festynów, wycieczek i zabaw towarzyskich, swój wyłączny skład na całą Galicyę

Ogni sztucznych

salonowych, ogrodowych i wodnych. jako też balonów i latarń papierowych do illuminacyi, niemniej balonów do puszczania za pomocą ogrzanego powietrza w 10 różnych wielkosciach i kolorach

po cenach najniższych.

Przy większych zamówieniach upraszam o 8 do 12 dniowy termin do wykonania, jak również o stosowny zadatek. Szczegółowy **cennik** na żądanie gratis i franco.

(4379 6—10)

Dr. A. Majewskiego

Zakład wodoleczniczy

w Kisielce

otwarty przez cały rok

przyjmuje chorych z zupełnem zaopatrzeniem i **dochodzących** do kuracyi, która się odbywa od 6—8 godziny rano i od 4 - 6 godziny popołudniu pod nadzorem lekarza. (2880 25—?)

Cztery medale zasługi.

Pilipton.

Znakomite powodzenie i wziętość **Piliptonu** najlepiej świadczą o jego niezwykłej dobroci. — Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, przywracając im piękny poprzedni naturalny kolor. — Cena 1.50.

NIGRETINA.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów, mianowicie brody i wąsów na kolor czarny, ciemny i ciemno blond. - Cena 1 zł

Cezarin.

Pewny i wypróbowany środek do wyniszczenia **nagniotek** w przeciągu 20 dni — Pudełko **40** ct.

Pudr przeciw poceniu i oparzeniu nóg. Pudełko **50** ct.

poleca

J. IHNATOWICZ.

magister farmacyi i chemik sądowy.
we LWOWIE: Ulica Kopernika l. 3, w KRAKOWIE Sukiennice l 20. (2981 14—?)

L. 8039 (5097 2—3)

Konkurs.

Przy urzędzie gminnym królewskiego miasta Tarnopola jest do obsadzenia systemizowana posada praktykanta technicznego z rocznem adjutum 500 zł.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania swe do końca sierpnia r. b. do tutejszej Rady miejskiej i wykazać wiek, ukończone studya techniczne z dobrym postępem i dotychczasowe zatrudnienie.

Zamianowany praktykant techniczny będzie obowiązany wstąpić do służby miejskiej przed 1 października r. b. i pełnić te czynności, które instrukcyą określone zostaną.

Tarnopol, d. 22 lipca 1882.

Główny skład nasion i wyrobów krajowych Teofila Łuckiego we Lwowie

poleca zupełnie świeże **nasienie**

Rzepy ścierniskowej

tudzież

Zaprawę czyli Bajce przeciw Snieci

pakiet z przepisem na 50 garncy nasienia po **30 ct.**

PASY do MASZYN i MŁOCARŃ z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach

OLIWĘ do Maszyn i Smarowidło do Osi.

(5040 2 3)

WINA lecznicze

wyrobu

Dr. KAROLA MIKOLASCHA we Lwowie.

WINO chinowe. Prawdziwy wyciąg z trzech gatunków kory chinowej, t. j. brunatnej, czerwonej i królewskiej, przyrządzony za pomocą sposobu wypierania (methode de deplacement). Dla rekonwalescentów, po słabościach wycieńczonych, nerwowych, przeciw febrom, gastralgiom i t p.

WINO chinowo-żelaziste. Wyciąg powyższy zaprawiony połączeniem żelazistem nieoszacowanej jakości. ponieważ jest prawie bez smaku i bardzo łatwo przez ustrój ludzki przyswojony bywa. Tam gdzie chodzi o usunięcie chorób z braku lub nieprawidłowej jakości krwi pochodzących, nadzwyczaj skuteczne i przez wszystkich niemal lekarzy przypisywane

WINO pepsinowe. Użycie tego wina jest bardzo rozpowszechnione. Służy ono dla słabych, którzy sami nie wydzielają w żołądku dostatecznej ilości fermentu dla strawienia spożytych pokarmów, białko w różnych postaciach zawierających, także jednak dla zdrowych, którzy często i dużo jeść i pić lubią, ponieważ używając to wino przy swoich sympozyach, prędko trawią i częściej nałogowi swemu oddawać się mogą.

WINO peptonowe. Pokarm płynny, który wchodzi w ustrój ludzki prawie bez pomocy żołądka. Wino samo przez się jest takim pokarmem, pepton zaś jest sztucznie strawionem mięsem. Te dwa środki połączone stanowią więc całość niezrównaną pod względem odżywienia ustroju wycieńczonego i wcale nie lub źle trawiącego.

WINO rumbarbarowe. Lekospis austryacki żąda Malagę jako podstawę do wina Darellego. Moje wino rumbarbarowe sporządzam na winie hiszpańskiem, lekszem od Malagi i bez dodatku kardamonu i skór pomarańczowych. Doskonały środek, osobliwie dla niewiast i dzieci w razach kataru żoładkowego lub kiszek. Jest ono o połowę tańsze jak wino Darellego.

Pomimo krótkiego czasu istnienia moich win leczniczych przecież bardzo wielu lekarzy a pomiędzy nimi i tacy sławy europejskiej, przekonali się o ich doskonałości czem się czuli spowodowani nadesłać mi bardzo pochlebne świadectwa uznania, które w streszczeniu przytaczam:

Wny Dr. **Alfred Biesiadecki** c. k. radca namiestnictwa, krajowy referent sanitarny:
„Wina lecznicze p. KAROLA MIKOLASCHA przewyższają swą dobrocią i skutecznością inne wyroby po części firm zagranicznych i są jedyne w swoim rodzaju, tak jako środki dyjetetyczne jako też i lecznicze.“

Wny Dr **Karol Braun** von **Foernwald** c. k. radca dworu, profesor i dyrektor kliniki położniczej w Wiedniu:
„Wina lecznicze p Dr. KAROLA MIKOLASCHA uznaję za bardzo dobre, w skutek czego będę je przypisywał.“

Wny Dr **Józef Spaeth** profesor i dyrektor kliniki położniczej w Wiedniu c. k. wyższy radca sanitarny:
„Wina lecznicze p. KAROLA MIKOLASCHA rozpoznawałem i przyszedłem do przekonania, że sumiennie są wyrobione. Spodziewam się po nich znakomitych skutków.“

Wny Dr. Drasche profesor przełożony Vgo oddziału medycznego w głównym szpitalu w Wiedniu badał wszystkie wina szczegółowo na chorych swego oddziału, przytacza słabości w których je używał i pisze przy końcu:
„Wina lecznicze p KAROLA MIKOLASCHA odszczególniają się przyjemnym smakiem i znakomitym skutkiem Są one w praktyce pod każdym względem polecenia godnémi.“

Wny Dr. Lorinser jako dyrektor szpitala na Wiedeniu w Wiedniu badał skutek na różnych chorych i potwierdza:
„Że wina lecznicze p. KAROLA MIKOLASCHA są dobrze wyrobione i posiadają te własności, które od takich przetworów spodziewać się mozna.“

Te same mniej więcej zdania, pochwały i polecenia znajdują się w świadectwach wystawionych przez PP Drów: **Józefa Weigla, Oskara Widmana, Edwarda Sawickiego, G. Ziembickiego** syna i innych.

Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów p. Dr. KAROLA MIKOLASCHA używam od dłuższego czasu tak w klinice jako też w praktyce prywatnej i jestem z działania ich jak najzupełniej zadowolony. Zasługują one w zupełności na uznanie u lekarzy i na wziętość u chorych.

Kraków dnia 2 czerwca 1882. **Prof. Dr. Edward Korczyński**
Dyrektor kliniki lekarskiej w uniw. Jagiellońskim, mp.

Broszura do każdej flaszki win powyższychdołączona omawia własności tychże i zawiera wynik rozbioru chemicznego prze Wgo Dra **Br. Radziszewskiego,** profesora chemii na Uniwersytecie dokonanego.

Butelka mieszcząca $^1/_4$ litra któregokolwiek z win leczniczych, kosztuje **1 złr. 50 ct. w. a.**

Za opakowanie i stempel przy posyłkach liczę **20 ct. od jednej, 30 ct. od 2ch, 35 ct. od 3ch, 50 ct. od 6ciu a 80 ct. od tuzina** butelek.

Skład główny dla Galicyi i Bukowiny w aptece „pod Gwiazdą“

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Skład główny dla Austro-Węgier i dla państw ościennych

u p **Wilhelma Maagera w Wiedniu,** Heumarkt, Nr. 3.

Składy w Galicyi: We Lwowie u pp. aptekarzy: K. Krzyżanowskiego i Jakóba Pipesa, w Krakowie u p. **aptekarza F. GRALEWSKIEGO,** w Brzeżanach apteka p. Dembińskiego, w Kołomyi apteki p. Sidorowicza i Stenzla. w Tarnopolu apteka p Jamrógiewicza, w Przemyślu apteka ś p. Tarczyńskiego w Jarosławiu apteka p Rhma, w Przeworsku apteka p. Świtalskiego. w Bełzie apteka p A. Grosa, w Bolechowie apteka p. K Schindlera, w Brodach apteka p. M Kulaka, w Buczaczu p. K. Lewickiego w Drohobyczu apteka p Raczki, w Rzeszowie apteka p Kalinowskiego. w Stanisławowie apteka p Beilla, w Tarnowie p. Chodackiego. w Żółkwi u. p. Dadleca.

Skład główny w Czerniowcach w aptece p. Krzyżanowskiego.

Dr. Karol Mikolasch

właściciel apteki pod „Gwiazdą“ we Lwowie

Fil[illegible] Mikolasch.

AUGUST SCHELLENBERG we Lwowie

Dom bankowy i kantor wymiany

kupuje i sprzedaje papiery wartościowe i monety pod najrzetelniejszymi warunkami.

Do najbliższego ciągnienia w dniu 16 sierpnia b. r. polecam:

3% LOSY listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

które z powodu ich pupilarnej pewności i 6ciu ciągnień do roku, kwalifikują się najlepiej do lokowania kapitałów.

Te listy zastawne nabyć można u mnie zawsze po kursie dziennym, a także w ratach miesięcznych po 5 zł.

Polecenia z prowincyi wykonują się natychmiast, bez doliczenia prowizyi.

(4?44 2-4)

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera

Papier z c. k.